IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 157)**
z dnia 21 lipca 2022 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 157)

21 lipca 2022 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**I. informację o dokumentach o dokumentach, w stosunku do których Prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag: COM(2022) 313 (art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej); COM(2022) 311 (art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.); COM(2022) 294, 295, 321, 323, 409, JOIN(2022) 28 (art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.),**

**II. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2023 (COM(2022) 400 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,**

**III. informację przedstawiciela Sejmu RP w Grupie roboczej COSAC do spraw roli parlamentów narodowych w UE posła Rafała Bochenka, na temat wyników prac grupy podczas prezydencji francuskiej w Radzie UE,**

**IV. w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. zalecenie dotyczące zalecenia Rady w sprawie krajowego programu reform Polski na 2022 r., zawierającego opinię Rady na temat przedstawionego przez Polskę programu konwergencji na 2022 r. (COM(2022) 622 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,**

**V. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (UE) 2021/241 w odniesieniu do rozdziałów REPowerEU w planach odbudowy i zwiększania odporności oraz zmieniającego rozporządzenie (UE) 2021/1060, rozporządzenie (UE) 2021/2115, dyrektywę 2003/87/WE i decyzję (UE) 2015/1814 (COM(2022) 231 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Sebastian Skuza** sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Kamila Król** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii wraz ze współpracownikami, **Izabela Kloc**, **Karol Karski** i **Bartosz Arłukowicz** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz, Agata Domańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Tomasz Jaroszyński** – ekspert ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Kamilla Kluczkowska** – specjalista ds. systemu gospodarczego z BAS.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dzień dobry państwu posłom, dzień dobry państwu ministrom. Szanowni państwo, przechodzimy do realizacji porządku posiedzenia. W pkt I mamy rozpatrzenie informacji o dokumentach o dokumentach, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to następujące dokumenty UE: w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej COM(2022) 313; w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. COM(2022) 311; w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. COM(2022) 294, 295, 321, 323, 409, JOIN(2022) 28. Czy do wymienionych dokumentów państwo posłowie zgłaszają uwagi? Nie słyszę. W związku z tym stwierdzam, że **Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów**.

Przechodzimy do pkt II. Drodzy państwo, na prośbę pani minister pozwoliłem sobie zmienić porządek obrad i w pkt II rozpatrzymy kwestię budżetu ogólnego UE. Przechodzimy więc do tego punktu, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2023 (COM(2022) 400 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Resort jest reprezentowany przez pana ministra Sebastiana Skuzę. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie stanowiska.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Sebastian Skuza:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym przedstawić stanowisko rządu do projektu budżetu UE na rok 2023. Projekt został opublikowany przez Komisję Europejską w dniu 7 czerwca, niemniej troszeczkę trwało tłumaczenie na języki narodowe i ta wersja została opublikowana w dniu 1 lipca. Komisja Europejska już z góry zapowiedziała, że wobec niemożliwości oszacowania na etapie przygotowania projektu budżetu skali potrzeb bieżących wynikających z wojny w Ukrainie oraz ze względu na przyszłą odbudowę Ukrainy stosowne propozycje zostaną ujęte w jesiennej autopoprawce do projektu budżetu, czyli w tak zwanym liście korygującym. Ale już obecnie budżet na rok 2023 ma za cel w dalszym ciągu po pierwsze, zwiększanie skuteczności unijnej polityki spójności i rolnictwa – każdy z tych działów obejmuje w płatnościach około jedną trzecią środków UE – oraz wspieranie konkurencyjności w UE.

Kolejnym istotnym celem budżetu UE są obszary migracji i bezpieczeństwa. Wynika to między innymi z kryzysu migracyjnego spowodowanego wojną w Ukrainie. Wojna ta wywołała głęboką presję na bezpieczeństwo energetyczne i żywnościowe. Kryzys spowodowany pandemią Covid pokazał również, że wyższy priorytet należy nadać zadaniom związanym z finansowaniem zdrowia, stworzeniem kompleksowych ram zapobiegania przyszłym kryzysom zdrowotnym i utrzymywaniem możliwości *emergency* i szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych. Wymaga to działań wzmacniających i wspierających systemy opieki zdrowotnej poszczególnych państw członkowskich.

Jeżeli chodzi o kwoty, to wysokość środków na zobowiązania zaproponowano na poziomie 185,6 mld euro, co stanowi prawie 1,14 dochodu narodowego brutto UE w porównaniu do roku 2022, czyli budżetu na ten rok. Wzrost jest o 2,1%. Jeżeli chodzi o wydatki środków na sfinalizowane płatności, to pierwotna zaproponowana kwota wynosi 166,3 mld euro, co stanowi około 1,02% dochodu narodowego UE. W tym obszarze płatności mamy spadek do 2022 r. o 2,6%, ale tak jak już zastrzegałem, na jesieni będzie dyskusja o autopoprawce przedłożonej przez Komisję w tak zwanym liście korygującym.

Według Komisji Europejskiej proponowany projekt budżetu zapewnia zachowanie właściwej równowagi pomiędzy realizacją bieżących programów a zapewnieniem środków na nowe wyzwania, wykorzystując do tego między innymi różne dostępne instrumenty elastyczności. Strona polska od samego początku popierała projekt przedłożony przez Komisję Europejską, uważając go za przygotowany na mocno konserwatywnych założeniach, w szczególności w zakresie obszaru polityki spójności.

Jakie stanowisko prezentowała strona polska? Po pierwsze, żeby doszło do zapewnienia niezbędnych środków na spłacenie wcześniej zaciągniętych przez państwa członkow-

skie zobowiązań w imieniu budżetu UE, w szczególności dotyczyło to polityki spójności oraz rozwoju obszarów wiejskich, które są bardzo istotnymi instrumentami inwestycyjnymi w UE. Drugi aspekt stanowiło podkreślenie, że projekt budżetu na rok 2023 został skonstruowany w oparciu o bardzo ostrożnościowe założenia, w szczególności w zakresie płatności w takim obszarze jak polityka spójności, gdzie nadal będą znaczące potrzeby w związku ze zwiększeniem tempa wdrażania projektów jeszcze z okresu poprzedniej perspektywy, a wobec zatwierdzenia w roku 2022 umów partnerstwa i programów operacyjnych wieloletnich ram finansowych 2021–2027 tutaj w większym zakresie będzie konieczne sfinansowanie nowych projektów.

Następną istotną rzeczą był fakt, że w przyszłorocznym budżecie powinno być także zapewnienie odpowiednich środków na płatności związane z migracją i zarządzaniem granicami z przeznaczeniem na sfinansowanie wydatków wynikających z wojny w Ukrainie. Następnie utrzymywanie kluczowego znaczenia europejskiej polityki sąsiedztwa, a także, mając na względzie kwestie ograniczenia wydatków administracyjnych w państwach członkowskich, analogiczne działania powinny być również na poziomie unijnym.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, korzystając z okazji, przedstawię, jak wyglądał harmonogram prac nad projektem, a mianowicie, ten projekt był omawiany na posiedzeniach Komitetu Budżetowego Rady UE od 9 czerwca do 7 lipca, kiedy osiągnięto robocze porozumienie potwierdzone następnie na posiedzeniu stałych przedstawicieli, czyli COREPER w dniu 13 lipca. Obecnie trwa procedura pisemna oficjalnego zatwierdzenia stanowiska przez Radę UE z terminem na akceptację do 6 września. Wynegocjowane porozumienie zakłada obniżenie przygotowanego przez Komisję projektu budżetu o około 1 mld 600 mln euro w środkach na zobowiązania oraz o 530 mln euro w środkach na płatności. Polska popiera stanowisko Rady UE, traktując je jako *minimum minimorum* podczas jesiennych negocjacji z PE. Podejście Polski do projektu budżetu jest powiązane z zapowiedzią Komisji Europejskiej i to chciałbym podkreślić, że właśnie Komisja zapowiedziała przedłożenie jesienią autopoprawki do budżetu, która ma być ukierunkowana na kwestie dotyczące wojny w Ukrainie. Tak jak tutaj podkreślam, że wobec braku tej informacji ze strony Komisji Europejskiej co do kwoty i co zakresu tej autopoprawki, obecne stanowisko Polski należy traktować jako wstępne.

Co udało się osiągnąć w trakcie negocjacji? Przede wszystkim strona polska nie dopuściła do cięć w funduszach polityki spójności. Wobec stanowczego sprzeciwu Polski wspartego głosem beneficjentów budżetu UE udało się tę kwestię zablokować. Druga rzecz, udało się wypracować deklarację w płatnościach przewidującą zwiększenie środków w trakcie przyszłego roku, jeżeli nastąpi spodziewane przyspieszenie wydatkowania środków UE. Udało się również zapobiec proponowanym w dyskusji cięciom w wybranych programach z działów budżetowych, może nie tak bardzo istotnych jak spójność, ale również nie mniej istotnych dla Polski, takich jak instrument wsparcia finansowego na rzecz zarządzania granicami i polityki wizowej, znany tutaj środowisku akademickiemu program „Erasmus" oraz również na naukę, jeżeli chodzi o program badawczy „Horyzont".

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mając na uwadze powyższe, zwracam się do Wysokiej Komisji z uprzejmą prośbą o pozytywne zaopiniowanie stanowiska rządu. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję, panie ministrze. Posłem sprawozdawcą jest pan poseł Krzysztof Lipiec. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Lipiec (PiS):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam przyjemność przedstawić propozycję opinii Komisji w sprawie wniosku dotyczącego projektu budżetu Unii Europejskiej na 2023 rok. Chciałem przede wszystkim podziękować panu ministrowi, panu profesorowi za bardzo dokładne przedstawienie projektu budżetu UE, który wpłynął do Polski, do polskiego Sejmu. Został przedstawiony w terminie zgodnym z ustawą kooperacyjną. To stanowisko bardzo konkretne, które tak naprawdę odnosi się do wielu aspektów tego budżetu i należy stwierdzić, że ocena projektu budżetu na 2023 rok nie

jest jednoznacznie pozytywna, z uwagi na te kwestie, które były wskazane przez pana ministra. Jednocześnie trzeba podkreślić i wyeksponować trzy kwestie, które związane są z tym, że środki na płatności w 2023 r. projektowane są w mniejszej skali niż w 2022 r. Ponadto niedoszacowane są wydatki związane z wojną na Ukrainie, a także następuje wzrost wydatków administracyjnych w UE. Jednak trzeba stwierdzić, że wniosek ten zasługuje na poparcie przez przedstawiciela Polski na forum Rady UE z uwzględnieniem krytycznych uwag rządu, które zostały w tym stanowisku przedstawione i mam takie przekonanie, że w tych sprawach, kiedy nie będzie postępu w tym kierunku, aby poprawić projektowany budżet UE, polski rząd będzie zajmował bardzo zdecydowane stanowisko, tak jak to jest zapowiedziane w tym dokumencie rządowym na temat projektu budżetu UE.

W kontekście zasady pomocniczości polski rząd stwierdza, że przedstawiony projekt budżetu jest zgodny z zasadą pomocniczości, tak więc wnoszę do Wysokiej Komisji o to, aby Komisja uwzględniła i poparła stanowisko polskiego rządu w sprawie budżetu na 2023 rok przedstawiony dzisiaj i zreferowany przez pana ministra, pan profesora Skuzę. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję, panie pośle. Czy państwo z Biura Analiz Sejmowych chcieliby zabrać głos, coś uzupełnić? Dziękuję. W takim razie otwieram dyskusję. Panie ministrze, drodzy państwo, prosiłbym o nieznaczne rozwinięcie kwestii związanej z rozdziałem dotyczącym kwestii migracyjnej i uchodźczej. Czy w tym projekcie budżetu znajdują się też środki dla państw spoza UE na rozwiązywanie kryzysów migracyjnych i uchodźczych? Mam tu na myśli przede wszystkim Turcję. Czy UE przekazuje dosłownie miliardy euro, aby Turcja decydowała się dalej pomagać migrantom czy też uchodźcom z Bliskiego Wschodu i z Afryki? Jak w tym kontekście wygląda polityka wobec innych państw unijnych, które mają problemy z migracją i w jaki sposób państwo walczą o to, żeby znalazły się dodatkowe środki dla Polski w zakresie pomocy uchodźcom z Ukrainy? Jakie konkretnie są postulaty? Bo rozumiem, że każde środki mają ograniczoną wielkość. Jakie są nasze postulaty? W jaki sposób zabiegamy o to, aby Polsce przekazać środki? Bardzo proszę, jeżeli są inne pytania, to jak najbardziej zapraszam. Pan poseł Grzyb.

**Poseł Andrzej Grzyb (KP):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, powiedział pan, że w ocenie polskiego rządu ten budżet jest skonstruowany w oparciu o takie dosyć konserwatywne założenia, a w szczególności o normy ostrożnościowe. Czy mógłby pan to rozwinąć? Które z propozycji Komisji Europejskiej rząd polski uznaje jako nadmiernie konserwatywne, a które w ocenie polskiego rządu mogłyby być nieco poluzowane?

I druga sprawa. To jest kwestia postulatu „więcej na kwestie migracyjne”, a w szczególności jeśli chodzi o skutki wojny na Ukrainie. Czy tutaj mamy jakąś konkretną propozycję do poszczególnych pozycji budżetowych związanych ze zwalczaniem skutków, a z drugiej strony również z pomocą – z jednej strony makrofinansową, bo bez tej Ukraina się nie utrzyma, a z drugiej strony również z pomocą na cele związane z wyposażeniem zdolności obronnych Ukrainy.

Trzecie pytanie. Jest taki dobry postulat, który słyszałem wielokrotnie. Myślę, że on nie jest obcy również przy planowaniu polskiego budżetu, żeby ograniczyć wydatki administracyjne. Jestem ciekaw, gdzie polski rząd widzi tę nadmierność wydatków na cele administracyjne? Które instytucje w naszej ocenie, instytucje UE czy agendy, mogłyby być skrócone w tych wydatkach, co mogłoby też poprawić finansowanie w innych obszarach? Na ile też, jak szacowane są przepływy finansowe, które wynikają z nowej perspektywy finansowej, bo kończymy dopiero proces negocjacji, jeżeli chodzi o umowę partnerstwa. Ona jest zaakceptowana. Ale jeszcze są programy regionalne, które wymagają dopiero skonstruowania, i tak prawdę mówiąc, to pieniądze czy programy różne finansowane z nowej perspektywy finansowej zostaną uruchomione dopiero w roku 2023. Czyli zobowiązania ewentualnie zaciągnięte, natomiast płatności – nie wydaje mi się, że to będzie rok 2023. Oczywiście z zastrzeżeniem, że rząd ma rozpoznanie, które z projektów już realizowanych w obecnej perspektywie finansowej mogą być zaliczone na potrzeby pro-

jektów, które będzie można włączyć w te programy. To też byłoby interesujące, jak szacujemy po naszej stronie, które z tych projektów, infrastrukturalnych w szczególności, mogłyby być włączone w finansowanie, to by się określało *ex ante*, tak? Czyli de facto wykonane projekty, a dopiero później włączone w proces finansowania.

I bardzo interesujące pytanie, jak oceniamy, czy ta autopoprawka, jak zrozumiałem, do obecnego budżetu na jesień 2020 roku, czy ona może rzeczywiście znaleźć się w tej autopoprawce „istotna pomoc finansowa dla Polski"? Bo poza pieniędzmi, które były uruchomione w ramach pewnych luzów, że mogliśmy je przesunąć plus pożyczka z EBI 2 mld, niespełna 0,5 mln euro na cele związane ze skutkami wojny przeciwko Ukrainie ponoszone przez polski rząd, to właściwie tej pomocy rzeczywiście – i tu się chyba wszyscy zgadzamy – Polska takiej realnej nie otrzymała, a koszty zostały poniesione. Na ile w tej autopoprawce może to być w jakiś sposób rekompensowane Polsce? Bo zdajemy sobie sprawę, że oczywiście podobnie to wyglądało z Turcją, że najpierw trzeba było wszystkie państwa członkowskie zobowiązać do podwyższenia swojego wkładu do budżetu, a dopiero później uruchomić ten proces wielokrotnie przytaczany w Polsce 6 mld pomocy, który odbył się w dwóch transzach, jak pamiętam. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję, panie pośle. Witamy pana europosła Karskiego. Panie pośle, jest pan chyba tutaj jedynym europarlamentarzystą. Jeżeli chciałby pan powiedzieć, jak to wygląda ze strony PE… A, bardzo przepraszam, jest również pan poseł Arłukowicz. Jeżeli chcieliby państwo przedstawić taką parlamentarną perspektywę, to jest to bardzo ważny projekt i jak najbardziej zachęcam. Pan poseł Rosati.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, chciałem zapytać, czy Polska wystąpiła oficjalnie o przyznanie pomocy do UE w zakresie częściowego pokrycia kosztów przyjęcia ukraińskich uchodźców. Jaka była na to reakcja Unii, jeżeli było takie wystąpienie i ile pieniędzy otrzymaliśmy do tej pory? Bo te pieniądze są zarezerwowane w tej chwili i to w całkiem sporej wysokości. Mamy program CARE przygotowany przez Komisję w marcu na kwotę 3 mld euro i to są pieniądze niewydane z mijającej perspektywy 2014–2020. Ale jest dodatkowe 3,5 mld euro z części programu odbudowy i budowy odporności, w tej części, która nazywa się REACT-EU. To są pieniądze dedykowane na wsparcie krajów, które przyjmują uchodźców z Ukrainy. Chciałbym zapytać, ile Polska wykorzystała tych pieniędzy i w jakim zakresie. Jak rozumiem, nasze stanowisko jest takie, że tych pieniędzy powinno być oczywiście więcej, w tym celu powinna być prawdopodobnie w ogóle dodatkowa dedykowana linia budżetowa, ale w tej chwili są pieniądze do wykorzystania, więc bardzo bym prosił o informację dla Komisji, ile z tego Polska dostała pieniędzy, czy wystąpiła, kiedy, w jakiej formie i ile pieniędzy dostaliśmy.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Pan poseł Arłukowicz.

**Poseł do Parlamentu Europejskiego Bartosz Arłukowicz:**

Dołączając się do pytania pana posła Rosatiego, chciałbym doprecyzować to pytanie do ministerstwa. Chciałbym dopytać, które samorządy i w jakiej wysokości otrzymały wsparcie ze względu na uchodźców z Ukrainy przy pomocy środków europejskich i jak wysokie środki europejskie zostały przekazane do rządu polskiego celem wsparcia uchodźców z Ukrainy. Chciałbym to pytanie poszerzyć także o NGO-sy. Rozumiem, że na pytanie o NGO-sy odpowiedź jest niemożliwa, chyba że nikt nie dostał, to jest możliwe, żeby odpowiedzieć teraz. A jeśli dostały, to będę prosił o odpowiedź na piśmie, które NGO-sy i w jakiej wysokości zostały wsparte w związku z uchodźcami z Ukrainy ze środków europejskich.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Ciekawe pytanie, bo byłem przekonany, że środki z UE na te cele płyną wprost do rządów, a nie do samorządów. I tak jest w całej Europie. Ale to już chyba nie jest kwestia

tego projektu budżetu, szczerze mówiąc, więc nie bardzo rozumiem podstawy tego pytania. Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz stanu w MF Sebastian Skuza:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Postaram się przedstawić wyjaśnienia, a jeżeli pan przewodniczący i Komisja pozwoli, to po swoich wyjaśnieniach chciałbym oddać głos panu dyrektorowi. Jeżeli chodzi o kwestie ostateczności budżetu, to podkreślałem, że stanowisko Polski jest wstępne i dużo będzie zależało od tego, jak będzie się kształtowała kwestia związana z tą autopoprawką do projektu budżetu, którą Komisja Europejska przedstawi jesienią. Jak najbardziej nasze stanowisko jest takie, że chcielibyśmy tam zapewnić jak najwięcej środków na pomoc Ukrainie.

Co do kwestii założeń i do kwestii migracji, to chciałbym zwrócić uwagę, że obecnie kwota w dziale migracji i zarządzania granicami w obszarze płatności jest nawet zaplanowana niższa o 5,7% w porównaniu do roku 2022 i wynosi, można powiedzieć w cudzysłowie, tylko 3,67 mld. Więc tutaj myślę, że nie mówimy o takich potężnych kwotach, jakie zostały przekazane do Turcji na przyjęcie czy zatrzymanie imigrantów.

Co do kwestii konserwatywności budżetu i jego założeń, to też myślę, że zwracałem uwagę, że ogólnie płatności spadły o 2,6% w całym budżecie. Takie zostały zaplanowane w porównaniu do roku 2022. Natomiast wydatki na administrację w obszarze płatności – zakładano wzrost o 7,8%, czyli ogółem budżet w obszarze płatności, czyli w tym kasowym, kurczy się o 2,6%, natomiast jeżeli chodzi o dział siódmy, czyli europejska administracja publiczna, to tam w obszarze fizycznych przepływów jest wzrost o 7,8%.

Co do kwestii, które padały w zakresie tego, jakie środki unijne wpłynęły do Polski, jeżeli chodzi o wsparcie pomocy Ukrainie, to zwracam uwagę, że tu wiodącym resortem jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mamy w Polsce jeden taki skumulowany punkt, z którego są wykorzystywane środki na wsparcie Ukrainy, a mianowicie Fundusz Pomocy. Z tego co rozmawiałem z panem ministrem Wąsikiem, jakieś środki unijne MSWiA pozyskało, ale o bardziej szczegółową odpowiedź, myślę że trzeba się zwrócić do MSWiA. Również jeżeli chodzi o kwestie związane z rozliczaniem, ile środków przeszło do jednostek samorządu terytorialnego, to pytanie to należy kierować bardziej do MSWiA, które administruje akurat tą częścią funduszy pomocy Ukrainie. Mogę powiedzieć, że została podpisana umowa na 2 mld euro z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, między EGI a Bankiem Gospodarstwa Krajowego, i taka linia na przyjęcie obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego po – w cudzysłowie mówiąc – podstawione wydatki na pomoc Ukrainie może być do tej kwoty wykorzystana.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to dalszych wyjaśnień udzieliłby pan dyrektor Patryk Łoszewski.

**Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Finansów Patryk Łoszewski:**

Dziękuję bardzo. Patryk Łoszewski, Ministerstwo Finansów. Może jeszcze rozwijając to, co pan minister przedstawił w odpowiedzi dotyczącej konserwatywności przygotowania tego budżetu, dokładnie chodzi tu o stronę płatności, co jest zawsze kluczową sprawą dla Polski z perspektywy realizacji zobowiązań właśnie w obszarze przede wszystkim polityki spójności. I o to zabiegamy tak naprawdę co roku i nie zmieniło się to też teraz. Uważamy, że Komisja powinna więcej zaplanować na płatności, ale znajdujemy bardzo dobre zabezpieczenie naszych interesów i to się również udało osiągnąć w tym roku. Nie jest to nigdy łatwe, ale udało się to osiągnąć w negocjacjach, czyli jest to deklaracja, o której pan minister wspomniał na samym początku, gwarantująca, że w przypadku wzrostu faktycznych potrzeb dokonywania płatności w trakcie roku, w tym przypadku w 2023, te środki będą przekazywane przez Komisję Europejską. To jest dla nas gwarancja, że nie nastąpi żadnego rodzaju zator płatniczy. Tak się dotąd nie działo. To jest nasze zabezpieczające działanie. Natomiast jest to kluczowe dla nas z perspektywy zapewnienia interesów beneficjentów tak naprawdę tych środków, które są dla nas najważniejsze. I to też jest powód, dla którego my co do zasady przy takim kształcie budżetu, jaki w tym momencie mamy wynegocjowany, na poziomie oczywiście stanowiska Rady, jest mimo wszystko budżetem realizującym nasze potrzeby w najważniejszych obszarach spójności

i rolnictwa, dlatego brakować będzie, jak już wspominaliśmy kilkukrotnie, tego wzmocnionego elementu ukraińskiego, natomiast to będzie bardzo ważne w dalszym wyrażaniu stanowiska zajmowanego przez Polskę w toku negocjacji, aby zawsze wyważyć nasze kluczowe interesy, jak właśnie zapewnienie spójności, oraz dodatkowe zabiegi o Ukrainę.

Teraz jeżeli chodzi o ten właśnie obszar, oczywiście nasze specyficzne podejście do kryzysu wynikającego z wojny w Ukrainie, który nie ma bezpośrednich analogii do zwykłych kryzysów migracyjnych i podejścia Polski do uchodźców z Ukrainy, polegającego na tym, że następuje, można powiedzieć, integracja Ukraińców w Polsce, co dla nas oznacza potrzeby zwiększania wydatków w bardzo różnych działach przy bardzo różnych programach, które mieszczą się w szeroko pojętej przede wszystkim polityce spójności, ale też polityce ochrony granic. Innymi słowy, to nie jest tak, że patrzymy w budżecie unijnym tylko na pozycję pod tytułem „migracje" i że to jest to miejsce, w którym muszą się znaleźć środki, z których skorzystamy na wsparcie Ukrainy. Odwrotnie. To właśnie nie jest taki kryzys i nasze podejście w Polsce nie jest takim podejściem do kryzysu jak na przykład Turcji, gdzie byśmy czerpali z takiego działu. Musimy rozłożyć i w tym zakresie składamy zapotrzebowanie, można powiedzieć, nie tylko jako MF, bo my tutaj reprezentujemy dbanie w pewnym sensie o płynność w budżecie, ale szeroko, poprzez poszczególne programy w budżecie, tak jak mówiłem wcześniej, przede wszystkim spójnościowe, aby one tam były zwiększone. Zakładamy, że do tego będzie się sprowadzała jesienna poprawka Komisji.

Może dla zobrazowania, dla pokazania też Wysokiej Komisji pewnych szczegółów, co się do tej pory wydarzyło pod kątem naszych postulatów dotyczących uchodźców, nie były to wysokie środki, ale to dobrze obrazuje, w jakie miejsca te środki trafiają czy w jakich są obszarach. Do tej pory na pomoc uchodźcom, podkreślam, przebywającym w państwach granicznych, trafiły środki w wysokości 400 mln euro. W pierwszej transzy 248 mln, Polsce przyznano środki w wysokości prawie 145 mln euro. One są na pomoc uchodźcom, tj. 68 mln, i ochrona granic – 76 mln. Druga transza – 152 mln. Ona dopiero będzie przyjęta, tak że nie wiadomo dokładnie, jaki będzie podział, ale zakładamy, że ten podział będzie podobny jak w pierwszej, stąd zakładamy, że otrzymamy prawie 90 mln euro. Oczywiście środki są przekierowywane na niewykorzystane z alokacji krajowych na uchodźców w ramach funduszy spójności i funduszy wewnętrznych z okresu programowania poprzedniej perspektywy finansowej. Znowu, to nie są wielkie środki, ale one są rozkładane przez różne programy rządowe, regionalne, lokalne. Przykładowo, według naszej aktualnej wiedzy, samorządy wojewódzkie planują przeznaczyć 106 mln euro, natomiast w ramach programu centralnego, konkretnie programu operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój", planowane jest 50 mln euro. Z bardzo świeżych informacji, które pozyskujemy z Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, w ramach EFR jest 19 mln, EFS – 70, REACT-EU, o które pan poseł Rosati pytał, 22,6 mln euro. Tutaj zresztą Polska miała dotychczas pełne wykorzystanie, więc to, o czym pan profesor powiedział, nie dotyczyło… To znaczy to wykorzystanie było w pewnym sensie dla nas zaskoczeniem, bo oznaczało, że inne państwa tego nie wykorzystały. Myśmy tu akurat mieli pełne wykorzystanie, więc mamy argumenty za wzmocnieniem tego, chociaż zaskoczyło nas, że nie wszystkie inne państwa to wykorzystały. Tak że tyle, jeżeli chodzi o Ukrainę.

Teraz, jeżeli chodzi o pytania dotyczące oszczędności w administracji. To był temat bardzo wrażliwy w tych negocjacjach, jak i w zeszłorocznych negocjacjach, gdzie w zeszłym roku była kontynuacja pewnego międzyinstytucjonalnego *gentlemen's agreement*, dotyczącego również PE i Rady. Na kanwie doświadczeń zeszłorocznych negocjacji, o które tak naprawdę otarło się zerwanie czy załamanie negocjacji w zeszłym roku, teraz było podejście takie, że wszystkie instytucje oszczędzają. Zaskoczeniem były postulaty, mówiąc wprost, PE o bardzo istotne zwiększenie tych wydatków. To był, jak mówiłem, bardzo wrażliwy temat w wielogodzinnych negocjacjach, kilkukrotnych w ostatnich trzech tygodniach. Polska znajduje się w gronie zdecydowanej większości państw, które postulują oszczędne podejście wszystkich instytucji w obliczu presji różnych inflacyjnych wydatków, aby administracja jednak wzięła też na swoje barki część tych oszczędności jednolicie, a nie żeby niektóre instytucje wyłamywały się z tego. W tym momencie sprawa nie została jednoznacznie rozstrzygnięta. Została w pewnym sensie odsunięta do decyzji jesienią. Ta decyzja będzie jeszcze czekała. Przypuszczam, że wszyscy

będziemy czytali w mediach, przede wszystkim brukselskich, o różnych wrażliwościach, które będą stąd wynikały, natomiast Polska zdecydowanie dotąd stała w gronie większości państw za tym, aby oszczędności były we wszystkich tych instytucjach. Dziękuję bardzo. Chyba odpowiedzieliśmy na wszystkie pytania.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Za chwilę, panie pośle Rosati, dam panu możliwość dopytania pana ministra, ale sam chcę to zrobić, więc pozwolę sobie zadać pytanie dotyczące tych 3 mld 8 mln, jeśli dobrze zrozumiałem, na kwestie uchodźczo-migracyjne. Z tego co pamiętam, toczyła się dyskusja o tym, aby wprowadzić jakiś, nazwijmy to, obiektywny mechanizm, w jaki sposób te środki miałyby być w UE rozdzielane w latach następnych i czy w związku z tym możemy dzisiaj powiedzieć, w jaki sposób te środki wśród państw członkowskich zostaną rozdzielone, czy to będą decyzje jednak bardziej wynikające z następnych negocjacji, czy też z tego mechanizmu. Nie uzyskałem odpowiedzi odnośnie do Turcji, panie ministrze. Czy Turcja w dalszym ciągu jest dotowana przez UE, jeżeli chodzi o ten kryzys migracyjny, który znajduje się w obszarze jej granic, czy też UE już tych pieniędzy nie daje? Czy jest to przewidziane w tym budżecie, a jeżeli jest, to w jakiej wysokości UE przekazuje pieniądze Turcji na powstrzymanie fali migracyjnej do Europy? Proszę, panie pośle Rosati.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Dziękuję bardzo. Ja tylko chciałem prosić pana ministra o dostarczenie nam tej informacji, odpowiedzi na moje poprzednie pytanie, na piśmie. Bo te wszystkie liczby, które pan podał, panie ministrze, i pan dyrektor, oczywiście są bardzo interesujące, ale nie byłem w stanie tego wszystkiego zapisać. Jeżeli więc można poprosić o taką informację na piśmie, ale taką informację w imieniu całego rządu. Jak by się dało zebrać również informacje z innych resortów. Pan mówił, że MSWiA otrzymuje te pieniądze jakimś własnym kanałem. Myślę, że jednak wszystko przechodzi przez MF. Bardzo bym więc prosił o taki całościowy materiał. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Ja też może w pewnym uzupełnieniu, bo to, co mówił pan dyrektor, pokrywa się w zasadzie w stu procentach z tym, co mówił pan minister Poboży jakieś trzy miesiące temu na posiedzeniu naszej Komisji. Wtedy właśnie było posiedzenie poświęcone kwestii środków z UE dla państw członkowskich w związku z wojną na Ukrainie, głównie jeżeli chodzi o kryzys uchodźczy. I tam padały dokładnie te same liczby. Oczywiście, panie ministrze, bardzo proszę o informacje na piśmie, skoro pan poseł Rosati prosi, ale też wtedy, zdaje się, dwie godziny poświęciliśmy na konkretną dokładną analizę, z czego to wynika, jakie są szanse w przyszłości na te dodatkowe środki i w zasadzie chyba do dnia dzisiejszego one są aktualne. Dopiero ta autopoprawka w budżecie może to w jakiś bardziej pozytywny sposób zmienić. Proszę bardzo, oddaję głos panu ministrowi.

**Sekretarz stanu w MF Sebastian Skuza:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to już są dane szczegółowe i bez części tekstowej w samych liczbach nie jesteśmy w stanie tego przedstawić, bo to są tylko kwoty zbiorcze i przekazane również… Chodzi mi o kwestię migracji i zarządzania granicami, o dział czwarty. Mamy tutaj tylko rozbicie, ile idzie na migrację i zarządzanie i jakie są największe programy. Więc łącznie z tym, o co prosił pan profesor Rosati, dostarczę taką pisemną informację. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Jeżeli mógłbym jeszcze prosić o odpowiedź na moje pytanie.

**Sekretarz stanu w MF Sebastian Skuza:**

Może poproszę pana dyrektora.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Jeżeli teraz jest kłopot z odpowiedzią, to oczywiście też na piśmie, jeżeli państwo chcecie. Tak? Dobrze. Czy są jeszcze jakieś głosy z sali? Pan poseł Grzyb.

**Poseł Andrzej Grzyb (KP):**

Zadałem państwu szereg pytań. Jeżeli oczywiście w tej chwili jest pewien problem, aby odpowiedzieć na te pytania, to przyłączam się do postulatu pana posła Rosatiego, że możecie państwo udzielić odpowiedzi w formie pisemnej. Myślę, że będzie to też interesujące dla pozostałych członków Komisji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Ale może, żeby nie zajmować się tematami, na które odpowiedzi padły, panie pośle, jak by pan mógł bardzo w konkretnych słowach przypomnieć, o co chodzi. Żeby też nie dawać niepotrzebnie dodatkowej pracy ministerstwu.

**Poseł Andrzej Grzyb (KP):**

Panie ministrze, pytałem na przykład o sprawę dotyczącą chociażby tego, jak polski rząd widzi pewne ograniczenia w wydatkach administracyjnych UE, których na przykład instytucji by to miało dotyczyć. Czy też kwestia autopoprawki do budżetu na rok 2020, czy ona będzie obejmowała również konkretne wsparcie dla Polski w zakresie tych wydatków, które Polska poniosła na kwestie migracyjne. Myślę, że to, co podniósł pan poseł Rosati, mieści się w tych trzech sprawach, o które prosiłbym, aby zostały wyjaśnione w formie pisemnej, dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję, drodzy państwo. Więcej głosów nie widzę, w związku z czym proponuje następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. dokument o sygnaturze COM(2022) 400 wersja ostateczna i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Nie słyszę sprzeciwu, w związku z czym uważam pkt II za zamknięty i przyjęte powyższe stanowisko naszej Komisji.

Szanowni państwo, pkt III to jest kwestia informacji przedstawiciela Sejmu RP w Grupie roboczej COSAC do spraw roli parlamentów narodowych w UE posła Rafała Bochenka, na temat wyników prac grupy podczas prezydencji francuskiej w Radzie UE. Zanim przekażę głos panu posłowi sprawozdawcy Bochenkowi, chciałem państwu przekazać informację dotyczącą tryby prac naszej Komisji. Drodzy państwo, są różnego rodzaju oficjalne wyjazdy związane z funkcjonowaniem naszej Komisji. One często mają związek z prezydencjami i są tak naprawdę na stałe wpisane w harmonogram prac naszej Komisji. Są często różnego rodzaju ad hoc wyjazdy organizowane na zaproszenie konkretnych państw czy organizacji. Niedawno wpłynęło do nas zaproszenie, jak i do Komisji Spraw Zagranicznych, aby odwiedzić przyjaciół z Mołdawii i zapoznać się z ich aktualną sytuacją. Nie jest to żadna tajemnica, często wyniki tych rozmów są bardzo ciekawe, dlatego taką zasadę, myślę że państwo podzielicie moje zdanie, że to jest dobry pomysł, chciałbym wprowadzić, aby po tych wyjazdach służbowych posłowie, którzy biorą w nich udział, przedstawiali Komisji, czego mniej więcej dotyczyły te wyjazdy, jakie są z nich wnioski, jakież to ciekawe informacje zaczerpnęli, co może być interesujące w dalszych pracach naszej Komisji.

Korzystając z okazji, to jest też taki stały punkt w każdej prezydencji, która się rozpoczyna, to jest spotkanie przewodniczących COSAC. Takie spotkanie miało miejsce dwa tygodnie temu w Pradze. Brałem w nim udział. To jest bardziej spotkanie, które ma na celu nawiązanie pewnych relacji osobistych między samymi przewodniczącymi komisji. Tam nie podejmuje się żadnych istotnych decyzji. Ale w trakcie dyskusji rzeczywiście bardzo wiele głosów poparcia padło w sprawie, którą będzie przedstawiał pan poseł Bochenek, to jest kwestia wsparcia parlamentów narodowych, jeżeli chodzi o dodatkowe kompetencje, szczególnie kontrolne wobec unijnych organów. Tu, bez względu na barwy polityczne, było bardzo wiele głosów pozytywnych, więc wydaje się, że można tu budować jakąś ponadpolityczną, ponadśrodowiskową formułę wsparcia dla propozycji, które były omawiane w jednej z grup roboczych, w której brał udział pan Rafał Bochenek w trakcie prezydencji francuskiej. Po tym wstępie, panie pośle, chciałbym panu przekazać głos. Jak by pan mógł nas poinformować, czego dotyczyła praca tej grupy. Jakie są konkluzje?

**Poseł Rafał Bochenek (PiS):**

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, rzeczywiście dzięki decyzji prezydium naszej Komisji miałem okazję pracować w jednej z grup roboczych. Grupa zajmowała się rolą parlamentów narodowych w UE w ramach formuły COSAC, czyli współpracy międzyparlamentarnej w ramach UE. Przez ostatnie pół roku odbyliśmy szereg spotkań. Z uwagi oczywiście na kwestie pandemiczne te spotkania odbywały się w wersji wirtualnej, zdalnej, w formule online. Tych spotkań było siedem, z czego kluczowe, ostatnie, gdzie zatwierdziliśmy konkluzje, odbyło się w Paryżu. Na to spotkanie przyjechali przedstawiciele większości parlamentów. 14 czerwca zatwierdziliśmy nasze ustalenia.

Na przestrzeni tych ostatnich kilku miesięcy trwała dość ciekawa dyskusja, bo bardzo często, myślę, pomijana, jeśli chodzi o przekaz mainstreamowy, jeżeli chodzi o nastawienie kluczowych graczy w polityce europejskiej, bo podczas tych spotkań głos mieli okazję zabrać przedstawiciele poszczególnych parlamentów państw członkowskich i wbrew temu, co się oczywiście gdzieś tam przebija, że nieustannie należy wzmacniać Brukselę, wzmacniać instytucje unijne, należy przekazywać im jak najwięcej kompetencji, podczas spotkań tych grup słyszałem coś zgoła odmiennego. To znaczy, przedstawiciele parlamentów krajowych bardzo często zwracali uwagę na brak wystarczającego przepływu informacji pomiędzy instytucjami unijnymi a parlamentami krajowymi. Mówili o tym, że bardzo często polityka brukselska odbiega od oczekiwań państw członkowskich UE i zwracali uwagę właśnie na to, że te rozwiązania, które są wypracowywane na poziomie UE, bardzo często nie przystają do oczekiwań poszczególnych państw członkowskich.

Rozmawiałem z przedstawicielami Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Grecji. Tutaj te głosy były bardzo zbieżne z tym, o czym wielokrotnie my, jako rząd Zjednoczonej Prawicy, mówimy w kraju, ale również na forum UE próbuje się ten głos zdeptać, zagłuszyć. Natomiast myślę, że ta formuła współpracy właśnie w ramach grupy roboczej COSAC pokazała, że tych głosów jednak w UE jest dużo więcej. Stąd też na przestrzeni ostatnich miesięcy udało się w ramach konkluzji zgodnie i jednomyślnie, przez aklamację, przyjąć kilka bardzo ciekawych rozwiązań, takich postulatów, bo to nie jest jeszcze żadne twarde prawo, które będzie wchodziło na forum Unii i w ramach prawa UE w życie, ale to będą postulaty, które w przyszłości będą mogły być przekazane do Komisji Europejskiej i przedstawione pod rozwagę. Postulatów reformy traktatów, zmian traktatowych, które mogłyby wzmocnić rolę parlamentów narodowych i wpływ tych parlamentów na proces legislacyjny w UE, który jest procesem niejasnym, co bardzo często padało podczas tych dyskusji, zwłaszcza w ramach trilogów, które się odbywają, różnych spotkań negocjacyjnych na temat tego, jak powinno wyglądać prawo europejskie. Tutaj parlamenty krajowe, ich przedstawiciele, postulowali jasno, że należałoby stworzyć takie mechanizmy, które stworzą instrumenty, które dadzą większą kontrolę parlamentom nad tym, co dzieje się w UE, nad działaniem Komisji i oczywiście Parlamentu Europejskiego.

Taką inicjatywą jest inicjatywa tak zwanej zielonej kartki. To jest koncepcja, która ma przyznawać możliwość złożenia projektów aktów legislacyjnych do instytucji unijnych przez grupę parlamentów narodowych, w grupie co najmniej jednej czwartej. Oczywiście to jest projekt, propozycja, to wszystko tak naprawdę wymaga jeszcze pewnej obróbki na szczeblu instytucji unijnych, ale ta zielona kartka jest też takim zielonym światłem, światełkiem, można powiedzieć, w tunelu, że jednak jest pewien głos rozsądku w Europie i parlamentarzyści parlamentów narodowych dostrzegają potrzebę zmian i możliwości wpływania również na legislację na poziomie europejskim. Zielona kartka właśnie temu ma służyć. Grupa parlamentów krajowych będzie mogła przedstawić w PE czy w Komisji Europejskiej swoją inicjatywę legislacyjną. To jest jedno.

Kolejna rzecz to jest kwestia reformy żółtej kartki. To jest procedura, pewnie państwo oczywiście wiecie, która umożliwia kwestionowanie pewnych aktów prawnych, które są procedowane na forum UE, przy czym progi, które są wprowadzone, czyli jedna trzecia parlamentów, bo taki jest wymóg, jedna trzecia państw musi poprzeć taką żółtą kartkę i wówczas ona jest skutecznie wniesiona, zdaniem uczestników tej naszej grupy roboczej jest progiem zbyt wysokim. Stąd też pojawił się postulat, aby ten próg obniżyć. Zresztą na przestrzeni ostatnich lat, bo ta żółta kartka została dopiero wprowadzona

do prawa wspólnotowego, jak się nie mylę w 2008 albo w 2009 r., a została wykorzystana skutecznie dosłownie trzy razy. Tak że też podnoszone było to, że rzeczywiście była zbyt rzadko wykorzystywanym instrumentem. Zresztą jest to też taki instrument, który niekoniecznie skutecznie może blokować niekorzystne rozwiązania przygotowywane w Brukseli dla państw członkowskich, bo tak naprawdę Komisja Europejska może kontynuować procedowanie rozwiązań, które niekoniecznie podobają się poszczególnym państwom członkowskim.

Inną kwestią, która również bardzo często w tych dyskusjach była podnoszona i znalazła się w konkluzjach, to możliwość sformułowania takiej procedury – wnoszenia pytań na piśmie do Komisji Europejskiej i Komisja byłaby zobligowana do udzielania odpowiedzi na tak sformułowane pytania. I tu nie chodzi o to, aby każdy parlamentarzysta parlamentu krajowego miał takie indywidualne prawo, ale aby to prawo przysługiwało szefom komisji ds. UE parlamentów krajowych oraz szefom komisji COSAC. Cały czas się to pojawiało, również przebija się w konkluzjach. Wszystkim zależy na wzmocnieniu dialogu pomiędzy parlamentami narodowymi a instytucjami europejskimi, zwiększeniu udziału komisarzy europejskich, posłów do PE lub ministrów państwa sprawującego prezydencję w pracach parlamentów narodowych lub COSAC, zaproszenie parlamentów narodowych do udziału w konkretnych wysłuchaniach. Tutaj pojawiła się, szanowni państwo, taka koncepcja, o czym mówią konkluzje, *shadow repporteur*. To miałby być taki sprawozdawca cień wyznaczany przez parlament krajowy do tego, aby pilotować pewne rozwiązania legislacyjne, które są opracowywane na poziomie europejskim, i ten sprawozdawca miałby prawo uczestniczenia w procesie legislacyjnym w Brukseli.

Tak właśnie patrzę, z ważniejszych rzeczy… Myślę, że to jest kluczowe. Natomiast najważniejsze tak naprawdę to są te punkty i jeszcze jest szereg pomniejszych, ale to jak ktoś z państwa będzie chciał, to oczywiście będzie mógł się z tym zapoznać. Jest to do wglądu u nas – w sekretariacie. Natomiast to, czym chciałbym się również podzielić, i właściwie nadmienił o tym pan przewodniczący Kacper Płażyński, to tak naprawdę dalsza chęć pracy nad tym dokumentem, bo tak jak już na początku wspomniałem, on nie jest jeszcze prawnie wiążący. To są tylko propozycje wypracowane przez przedstawicieli parlamentów krajowych. Natomiast myślę, że teraz kluczową będzie decyzja, która zapadnie w ramach prezydencji czeskiej. Co Czesi będą chcieli zrobić z tym dokumentem, czy jest jakaś szansa kontynuowania tych prac, być może poszerzenia także tych postulatów o kolejne, o których Polska już wielokrotnie mówiła, jak na przykład czerwona kartka, czyli weto w przypadku rozwiązań skrajnie niekorzystnych przyjmowanych przez instytucje unijne. Wstępnie rozmawiałem podczas spotkania w Paryżu z przedstawicielami kilku państw i oni byliby chętni kontynuować prace nad takowymi rozwiązaniami. W związku z tym wydaje mi się, że może jeszcze kuluarowo z sekretariatem naszej Komisji byśmy to wypracowali, jak ewentualnie można by to kontynuować. Pytanie, po pierwsze, jaka będzie decyzja prezydencji czeskiej, czy zdecyduje się powołać takie grupy robocze w tych samych tematach, w których zrobiła to Francja. Jeżeli nie, to musielibyśmy się zastanowić, czy na przykład nie byłoby dobrą formą powołanie podkomisji w ramach naszej Komisji właśnie w tym temacie, który był przedmiotem pracy mojej grupy roboczej, i próba stworzenia takowych podkomisji w ramach komisji ds. Unii Europejskiej w innych parlamentach. Próbowałem troszkę podpytać naszych kolegów odpowiedników z innych państw i oni byliby skłonni się w to zaangażować. Natomiast myślę, że to jest melodia przyszłości najbliższych miesięcy. Rzucam temat i myślę, że jeszcze będzie szansa porozmawiać z panem przewodniczącym na ten temat. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Słusznie zauważył pan, że konkluzje są w sekretariacie, ale myślę, że spokojnie możemy je, szanowne panie, po prostu przesłać posłom. To chyba będzie najwygodniejsze. One nie są długie, a są bardzo konkretne, co jest dość niestandardowe jak na kwestie unijne. Warto więc się z tym zapoznać. Myślę, że to też jest temat, który łączy ponad podziałami i może dobrym pomysłem byłoby przygotowanie opinii w tej sprawie naszej Komisji i przesłanie jej do pozostałych komisji ds. UE unij-

nych państw członkowskich, tak żeby rzeczywiście kuć żelazo póki gorące, bo to jest w interesie nas wszystkich, żeby mieć dodatkowe instrumenty do tego, żeby nie tworzyć swojej polityki unijnej, tylko bardziej chodzi o to, aby mieć większe informacje na temat procesu decyzyjnego unijnego i możliwości też pewnego nadzorowania unijnych urzędników. Myślę więc, że czy jesteśmy z lewa, czy z prawa, to nam to gra.

Panie pośle, do pana posła Rafała Bochenka mam taką nieśmiałą prośbę. Być może wziąłby pan na swoje barki przygotowanie projektu takiej opinii, którą moglibyśmy omówić we wrześniu, tak żeby rzeczywiście w miarę możliwości na początku prezydencji czeskiej ze strony polskiej wybrzmiało poparcie dla tej inicjatywy. Już państwu przekazuję głos do dyskusji. Bardzo proszę, jeżeli są jakieś głosy, to zapraszam. Pan europoseł Karski zgłaszał się pierwszy, a następnie pan poseł Czerniak. Przepraszam, znam doskonale pana posła, ale czasami, widzicie państwo, młody, a już skleroza. Pan europoseł, bardzo proszę.

**Poseł do Parlamentu Europejskiego Karol Karski:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pan przewodniczący to jest jeszcze młody. Jak ja zostawałem swego czasu posłem na Sejm, miałem jeszcze czarne włosy, bez śladów siwizny – dzisiaj mam już nawet nieco białą brodę. Ale wszystkie koleżanki są młode jak wtedy.

Natomiast, proszę państwa, COSAC jest rzeczywiście ważną płaszczyzną współpracy między parlamentami narodowymi i PE i myślę, że jeśli są takie pozytywne sygnały, że można by zwiększyć rolę parlamentów narodowych, to należy to kuć póki gorące. To jest tak, że z tego niekoniecznie musi się zawsze coś konkretnego wykształcić, ale zawsze będzie jakiś punkt zaczepienia. Z inicjatywami prawodawczymi też jest tak, że nawet PE nie posiada inicjatywy prawodawczej. On sam może jedynie zaproponować Komisji, jak uczy przykład propozycji wchodzącej prawie sprzed dwóch lat dyrektywy w sprawie należytej staranności w zakresie dotyczącym praw człowieka i ochrony środowiska, to najpierw Komisja przez długi czas nie odpowiadała, wreszcie wniosła coś, co uznano jako potworka nieodzwierciedlającego intencji parlamentu. Więc w ten sposób może być potraktowana nawet ta instytucja. Natomiast jeśli parlamenty narodowe wykują sobie taką ścieżkę, to też sądzę, że Komisja, która jako jedyna posiada inicjatywę do inicjowania procedury prawodawczej, w jakiś sposób zostawi sobie tutaj margines i ostatecznie będzie tak, że to ona będzie decydowała w tych sprawach, często nawet parlamenty narodowe mogą nie poznać tego, co tam wpłynęło, o ile to w ogóle wypłynie.

Natomiast co do kwestii zadawania pytań, to też dobra inicjatywa, bo zawsze dobrze jest, kiedy ma się prawo zapytać, niezależnie od tego, jaką odpowiedź się dostanie. Natomiast ja mam skalę porównawczą. Byłem posłem na Sejm, teraz jestem posłem do PE. Tu byłem dwie kadencje, tu jestem dwie kadencje. I powiem państwu, że sposób odpowiadania na interpelacje w Polsce dla posłów to jest po prostu… to są odpowiedzi wyczerpujące, odnoszące się do meritum sprawy, porządnie przygotowane. Często interpelowany minister może się nie zgadzać ze stanowiskiem posła, ale odpowie rzetelnie. Natomiast odpowiedzi, które otrzymuje poseł do PE są krótkie, lakoniczne, wymijające, często niemieszczące się w granicach zadawanego pytania, notorycznie udzielane po wielu miesiącach, po wielokrotnym upływie terminu, który zgodnie z prawem unijnym jest zakreślony dla tego tytuły odpowiedzi. Powiem więc w ten sposób: zawsze dobrze mieć prawo, natomiast potem jak to będzie rozwinięte, to trudno powiedzieć. Kiedyś mi się zdarzyło otrzymać odpowiedź od przewodniczącego Rady Europejskiej i okazje się, że to był wycinek, bodaj pół zdania z jednej jego długiej odpowiedzi na wiele zadanych pytań. Do tego akurat odniósł się w pół zdania. Taką odpowiedź otrzymałem. Ale tak jak mówię, zachęcam. Zawsze przynajmniej coś się otrzymuje. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Pan poseł Czerniak.

**Poseł Jacek Czerniak (Lewica):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam pytanie do pana posła Rafała Bochenka, ponieważ trochę z niepokojem usłyszałem, że pracowaliście nad uzupełnieniem czy też rozszerzeniem kwestii weta. Czy to się znalazło, po pierwsze,

w konkluzjach, bo przecież instytucja weta już istnieje. Mówił pan o czerwonej kartce w aspekcie, w jakim zakresie to weto miałoby obowiązywać, bo tak powiem historycznie, konkludując, my jako Polacy mamy chyba złe doświadczenie z tą instytucją. Dla nas tak się skończyło, a nie inaczej. Ale myślę, że dzisiaj współpraca w ramach UE powinna polegać na zrozumieniu i współpracy bez rozszerzenia instytucji weta. Jak by pan mógł szczegółowo powiedzieć, czego to weto miałoby dotyczyć, bo przecież teraz ta instytucja w UE istnieje. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Jedna uwaga ode mnie. Ja, panie pośle, miałem takie samo zdanie jeszcze dwa tygodnie temu, jeśli chodzi o *liberum veto*, bo nie byłem świadomy historycznie. Natomiast *liberum veto* ostatni raz było wykorzystane, zdaje się, 160 lat przed III rozbiorem Polski. Wydaje się, że robiono to specjalnie po to, żebyśmy znaleźli łatwe usprawiedliwienie, dlaczego nasza państwowość upadła. A problemy były dużo głębsze i często po prostu wynikały z tego, że niektórzy politycy sprzedali się mocarstwom, a wcale nawet nie używali *liberum veto*. To więc jest dużo głębszy temat. Ale naprawdę, jeszcze dwa tygodnie temu też byłem przekonany, że *liberum veto* to było narzędzie, które dosłownie zmiotło nas z ziemi. A wcale tak nie było. Proszę bardzo, pan Rafał Bochenek.

**Poseł Rafał Bochenek (PiS):**

Bardzo dziękuję za to pytanie. Nie. Ja, panie pośle, mówiłem o procedurze czerwonej kartki dla parlamentów krajowych, wzmocnienia tego instrumentu w kontekście potencjalnych dalszych prac w przyszłości, jeżeli by się udało rzeczywiście kontynuować w ramach prezydencji czeskiej czy być może jeszcze innych prezydencji te prace w ramach grup roboczych COSAC. Natomiast w konkluzjach takie rozwiązanie się nie znalazło. Znalazła się zielona kartka, o której mówiłem, żółta kartka, to znaczy, modyfikacja żółtej kartki, zmniejszenie progu wymaganych państw, które muszą poprzeć określone rozwiązanie. Czerwona kartka w tych konkluzjach w tym dokumencie się nie znalazła. Natomiast myślę, że ta czerwona kartka, o której rząd polski wielokrotnie mówił, ten instrument, to jest szansa dla UE, bo w kontekście tych głosów, które słyszałem podczas spotkań w Paryżu i na łączeniach wielokrotnie, to jednak w UE to niezadowolenie z działań instytucji unijnych wśród obywateli, również parlamentarzystów krajowych, jest dosyć duże, co nie zawsze przebija się w mainstreamie. Nasze spotkania pokazały, że Polska nie jest tu samotną wyspą, jak to często próbuje się przez media lewicowe i polityków lewicowych kreować, ale wielu polityków w Europie myśli bardzo podobnie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Pan poseł Rosati.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja również mam pytanie do pana posła Bochenka. To znaczy ja akurat z tej krótkiej prezentacji, jakiej pan dokonał, jeśli chodzi o konkluzje grupy roboczej, to muszę powiedzieć, że mam bardzo duże obawy co do tego, czy to są akurat słuszne kierunki działań. My żyjemy od kilku lat w przeświadczeniu, taki jest ton propagandy antyeuropejskiej, że UE wymaga ciągle jakichś dodatkowych reform, zmian czy dostosowań w celu zwiększenia jej wymiaru demokratycznego, uwzględnienia roli państw narodowych, w szczególności parlamentów krajowych itd. Chcę więc przypomnieć, że traktat z Lizbony wprowadził cały szereg nowych instrumentów, bo jeszcze wcześniej także istniały instrumenty, które zapewniały demokratyczną kontrolę państw członkowskich nad instytucjami europejskimi, ale traktat z Lizbony wprowadził kolejne instrumenty, z których, jak sam pan powiedział, państwa członkowskie praktycznie nie korzystają. Mamy przecież – to co pan powiedział – procedurę żółtej kartki, gdzie jedna trzecia parlamentów narodowych jest władna zmusić Komisję do tego, żeby przekonstruować czy przeformułować projektowany akt prawny. Nie wiem, czy Polska korzystała z tego w ogóle kiedykolwiek. Z tego co ja wiem, w ciągu trzech ostatnich lat, jak jestem w tej kadencji Sejmu, to nie było takich działań ze strony polskiego parlamentu, które by prowadziły do zakwestionowania projektów aktów prawnych przyjmowanych przez

Komisję. Mamy procedurę pomarańczowej kartki, również obowiązującą, która idzie o krok dalej i która zmusza Komisję do tego, żeby albo wycofała projekt aktu prawnego, a jeżeli nie chce wycofać projektu aktu prawnego, to musi uzyskać poparcie Rady w tej sprawie. Rady, gdzie zasiadają przedstawiciele rządów. I tam decyzja jest podejmowana większością kwalifikowaną. Mamy więc inicjatywę obywatelską ustawodawczą, wymagającą miliona podpisów. W UE bodajże dwa razy skorzystano z tego rozwiązania. Sam pamiętam, jakie były dyskusje wokół traktatu lizbońskiego, ile było głosów i ile było apeli o to, żeby zwiększyć właśnie wymiar demokratyczny, zwiększyć wpływ parlamentów narodowych. Tyle że potem, w momencie kiedy te instrumenty daje się do ręki, to parlamenty narodowe bardzo rzadko z tego korzystają. Może więc skupmy się na tym, żeby wykorzystywać to, co mamy w zasięgu ręki – to, co możemy, to, co już jest w tej chwili w traktatach. Zresztą parlament krajowy może zażądać od Komisji dodatkowych informacji na temat aktu prawnego. Może się domagać wszystkich roboczych dokumentów, które stanowią podstawę aktu prawnego, który może się danemu parlamentowi narodowemu nie podobać. I Komisja ma obowiązek te wszystkie dokumenty, te wszystkie analizy również dostarczyć.

Przecież my, panie przewodniczący, tutaj niemalże co sesję dokonujemy przeglądu, powiedzmy otwarcie, bardzo powierzchownego ustawodawstwa europejskiego, bo przecież w pierwszych dwóch punktach zawsze zadaje pan pytanie jako przewodniczący, czy Komisja ma uwagi do określonych aktów prawnych, wylicza pan te akty prawne. Ja właściwie nigdy nie słyszałem, żeby ktokolwiek w tym punkcie naszych obrad zabrał głos i powiedział: nie, ten akt prawny mi się nie podoba albo w ogóle jest szkodliwy, niesie pewne ryzyka dla naszego kraju, proponuję, żebyśmy upoważnili rząd do tego, żeby jednak zajął takie, a nie inne stanowisko bądź też spróbujmy uruchomić procedurę żółtej kartki albo pomarańczowej.

Chcę też powiedzieć, że w przypadku spraw najbardziej wrażliwych – wymiaru sprawiedliwości, spraw obronnych, spraw wewnętrznych – ten minimalny próg wymagany do tego, żeby oprotestować czy wstrzymać bieg aktu prawnego jest niższy, bo wynosi 25%, a nie jedną trzecią parlamentów narodowych.

Uważam więc, że instytucji, które zapewniają demokratyczną kontrolę nad procesem prawodawczym w UE jest bardzo dużo. Natomiast zdajemy sobie sprawę, że UE jest jednak instytucją bardzo szczególną, w której nie ma wymogu jednomyślności, tylko podstawową procedurą prawodawczą jest jednak procedura większości kwalifikowanej, to musimy się zgodzić z tym, że w niektórych przypadkach niektóre państwa, mimo że są niezbyt zachwycone przyjętym aktem prawnym, to po prostu muszą się godzić z jego przyjęciem.

Chciałem na koniec zapytać pana posła, bo pan powiedział, że pewne dalej idące propozycje, jak czerwonej kartki, nie zostały ostatecznie przyjęte i nie znalazły się w konkluzjach. Chciałem zapytać, jak układał się rozkład głosów czy rozkład poglądów w grupie roboczej. Bo sami państwo mówicie bardzo często, że Europa jest generalnie – jak wy to nazywacie – liberalno-lewicowa. Że jest większość rządów liberalno-lewicowych. Nie wiem, czy tak jest naprawdę, czy rzeczywiście można dokonywać tego typu podziałów, ale jak rozumiem, to w ten sposób wyrażacie swoje niezadowolenie pewnym ogólnym kierunkiem być może polityki UE. Ale my też wyrażamy tutaj w Sejmie niezadowolenie z pewnego ogólnego kierunku waszej polityki w kraju, ale musimy to akceptować, bo macie większość, z której korzystacie bez żadnych skrupułów, *by the way*, muszę powiedzieć. W związku z tym niestety w UE tak jest, że trzeba pewne rzeczy akceptować bądź też podjąć dyplomatyczną ofensywę, jeśli naprawdę chce się zmienić coś, co się nie podoba i uzyskać poparcie innych krajów. Gdyby więc pan mógł odpowiedzieć na pytanie, jaki był rozkład opinii w tym ciele. Bo powołał się pan na bardzo wiele swoich rozmów, konsultacji, opinii kolegów z tej Komisji, ale czy pan rozmawiał również z przedstawicielami może innych nurtów politycznych czy też rządów, które państwo sami określacie jako lewicowo-liberalne, bo chciałbym wiedzieć, czy to, co pan tu przedstawił, reprezentuje większość. Czy to jest zdanie większości tej grupy roboczej czy jednak jest to stanowisko mniejszości, znaczącej, ważącej, trzeba to akceptować, ale jednak mniejszości. Bardzo bym więc prosił, żeby może to wyjaśnić.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Ja tylko słowo. Dziękuję, panie pośle. Nie wiem, czy jesteśmy na tej samej stronie tej dyskusji. Bo nie bardzo rozumiem, o jakich obawach pan poseł mówi. Jeżeli pan zdaniem i tak te instrumenty, które teraz są, są niewykorzystywane, to chyba nie ma obaw, że inne instrumenty będą wykorzystywane nadmiernie, nawet w przypadku czerwonej kartki, to i tak trzeba by zbudować szerszy konsensus wśród państw członkowskich czy parlamentów członkowskich UE. Więc nie do końca rozumiem, co pan poseł miał na myśli. Może pan później to wyjaśni, ale teraz oddaję głos panu posłowi Rafałowi Bochenkowi.

**Poseł Rafał Bochenek (PiS):**

Może się odniosę, bo widzę, że pan profesor jest wyjątkowo pobudzony na kolor czerwony. Ta czerwona kartka, już powiedziałem, nie znalazła się w konkluzjach. O czerwonej kartce mówiłem w kontekście takim, że gdybyśmy chcieli kontynuować prace, uważam, że można by było również na ten temat podjąć jakieś dyskusje.

Natomiast jeżeli chodzi o rozkład głosów w grupie COSAC, to była jednomyślność. Powiedziałem również o tym, że przez aklamację, jednomyślnie, wszyscy przedstawiciele 27 państw członkowskich UE przyjęli te rozwiązania, które znalazły się w konkluzjach. Czerwona kartka nie jest objęta konkluzjami. Ja tylko mówiłem o tym, już kończąc moje wystąpienie, że można byłoby również kontynuując prace nad propozycjami reformy UE, zmian traktatowych i wzmocnieniu roli parlamentów narodowych, również tę czerwoną kartkę próbować w jakiś sposób umiejscowić, wzmocnić i w ogóle, wzmocnić instrumenty kontroli narodowej. Bo wiem, że pan powołuje się na pomarańczową, żółtą kartkę, natomiast umówmy się – żółta kartka to jest pewna fasada. Państwa członkowskie mogą sobie złożyć uzasadnione opinie, Komisja również może sobie wydać na ich opinie swoją opinię i dalej robić swoje. Nie ma żadnych konstytutywnych mechanizmów zaingerowania przez parlamenty krajowe w proces decyzyjny UE, legislacyjny, mocno zaawansowany. Można sobie pisać listy i Komisja nam będzie odpisywała, pewnie jeszcze, jak poseł Karski mówił, nieterminowo, ale nic to nie będzie wnosiło do procesu legislacyjnego. Chodzi tylko o to, że przedstawiciele państw członkowskich UE wyrażali powszechne niezadowolenie z nieskuteczności instrumentów, które dotychczas zapisane są w traktatach. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Pan poseł Grzyb. Panie pośle, proszę konkretnie. Jeżeli ktoś jeszcze chciałby zabrać głos, to też naprawdę proszę w bardzo precyzyjnych słowach, bo rzeczywiście pan przewodniczący Polak podpowiedział mi, że mamy jeszcze dwa punkty, a czas nas goni.

**Poseł Andrzej Grzyb (KP):**

No właśnie, to jest jedno z tych ograniczeń, które też nie pozwala wykorzystać w pełni kompetencji takiej komisji jak Komisja do Spraw Unii Europejskiej, która jest polityczną reprezentacją polskiego Sejmu w sprawach dotyczących UE w trybie odrębnej ustawy. To ciągłe ograniczanie dyskusji, śpieszymy się, śpieszymy, nie mamy czasu o tym porozmawiać, a potem mówimy, że parlamenty narodowe nie mają miejsca w dyskusji europejskiej. Te wszystkie argumenty, o których mówił pan poseł Bochenek, one nieraz stawały na posiedzeniu zarówno plenarnym, jak i prezydialnym COSAC. Nie są nowe. Uważam, że w dużej mierze są słuszne, ale zgadzam się z tą opinią, którą wypowiedział pan poseł Rosati, że nie wykorzystujemy tych instrumentów, które mamy. Proszę państwa, przecież przed każda Radą Europejską polski parlament powinien być poinformowany, jakie stanowisko zamierza zająć premier polskiego rządu w kluczowych sprawach, które w Radzie Europejskiej będą decydowane. Przecież dysponentem politycznym decyzji ustawodawczych, które będą podnoszone przez Komisję Europejską, jest nikt inny jak tylko jak Rada Europejska. Szefowie państw i rządów mówią wtedy – w konkluzjach to czytamy – proszę Komisję Europejską rozpocząć działanie w takiej czy innej sprawie. A kto jest współustawodawcą? Są PE oraz Rada UE w poszczególnych jej konfiguracjach. To nie jest tak, że państwo członkowskie nie ma wpływu na proces legislacyjny. Pytanie, na ile my, jako parlament polski, Interpelujemy polski rząd, żeby to stanowisko było mniej czy bardziej wyraźne czy też skuteczne. Mógłbym tu podać szereg przykładów, w których rząd na przestrzeni… i nie mówię o obecnej kadencji, ale też poprzedniej,

kiedy rząd się zwolnił z aktywnego działania na rzecz dobrych rozwiązań. Przykładem rok 2010, chociażby kwestia dyrektywy o bezpieczeństwie dostaw gazu. Dopiero interwencja posłów w PE sprawiła, że ta dyrektywa wyszła taka, że tam rzeczywiście były instrumenty reakcji. Ona potem oczywiście była wielokrotnie zmieniana.

Proszę państwa, jeżeli jest więc tak, że po Radzie Europejskiej nie mamy czasu, bo nie znajduje się to w programie na przykład posiedzenia Sejmu, wysłuchać informacji premiera, a to byłoby najważniejsze, jakie konkretne decyzje tam zapadły, co one niosą, jakie niosą pozytywne czy negatywne skutki i wtedy moglibyśmy w sposób skuteczny również z poziomu Komisji do Spraw Unii Europejskiej to robić. Przykład chociażby sprawozdań z poszczególnych prezydencji. Proszę państwa, mamy prezydencję czeską, a dwie prezydencje do tyłu nie są jeszcze podsumowane. Uważam, że miesiąc powinien wystarczyć na to, że podsumowujemy tę prezydencję i widzimy, co Polska zrobiła w okresie tej prezydencji, jakie szanse wykorzystała, a jakie nie. A jeżeli to jest po roku, to właściwie wszystko zatarło się w pamięci i z tej perspektywy nawet reakcja na posiedzeniu COSAC polskich przedstawicieli czy delegacji na posiedzeniu plenarnym jest wielce osłabiona. Generalnych dyskusji na temat wczesnych inicjatyw, które się podejmuje w UE, też nie podejmujemy. Nie robimy tego ani w Senacie, ani nie robimy w polskim parlamencie. W moim przekonaniu ten głos pana posła Bochenka jest bardzo dobrym przyczynkiem do tego, żebyśmy starali się również wykorzystać tę szansę, którą mamy jako parlament. A relacje z polskimi posłami w PE? Kiedy przygotowywaliśmy, i to też nie jest adresowane do obecnego czasu, ale wtedy kiedy przygotowywaliśmy ustawę o statusie posła do PE, proponowałem wtedy, żeby poseł do PE mógł na przykład interwencje obywateli polskich w biurze poselskim, które jest za publiczne pieniądze, nie mówię o interpelacjach, ale są czasami takie interwencje, żeby mógł przekazać polskiemu rządowi. Jakie otrzymywaliśmy najczęściej? Wtedy oczywiście nie było na to zgody. Nie, nie, tylko posłowie krajowi mają szanse na wykonywanie tego obowiązku, a ludzie przychodzą z różnymi interwencjami. A potem już w praktyce to wyglądało w taki sposób, że na przykład odpowiedź z Ministerstwa Sprawiedliwości – i też nie adresuję tego do obecnego rządu, tylko wcześniej – zastępca dyrektora departamentu odpowiadał posłowi, wskazując, że nie ma takich kompetencji, żeby poseł do PE interweniował w polskim ministerstwie w sprawach dotyczących obywateli, ale może interweniować, wysyłając taką interpelację, gdyby ona dotyczyła na przykład Litwy albo Irlandii, bo tam ta kompetencja jest.

W moim przekonaniu głos pana posła Bochenka jest dobrą ilustracją, na ile my również mamy rezerwy na gruncie krajowym. Bo sądzę, że właśnie to ograniczenie czasowe jest najczęściej taką formułą: no, niestety nie mamy czasu, nie możemy o tym podyskutować. A potem okazuje się, że wpadamy w spiralę różnego rodzaju frustracji wynikających z faktu, że oto polskie interesy nie są do końca wykorzystane. Dlaczego na przykład w Niemczech jest stały system konsultacji z posłami do PE? Oni mają nawet taką niepisaną afiliację przy Bundestagu. Dlaczego polscy posłowie nie mogą tego mieć przy polskim Sejmie? Wtedy byłby też łatwiejszy kontakt pomiędzy naszą Komisją a tymi posłami. Rozumiem oczywiście kalendarz, który jest bardzo zajęty, ale pokazuję, że tam jest 52 posłów, każdy z nich ma minimum dwóch asystentów, czyli to jest prawie 200 osób, a nieraz i więcej, ludzi merytorycznie przygotowanych, których my jako państwo członkowskie w pełni w moim pojęciu nie wykorzystujemy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

W mojej opinii poseł Grzyb ma wiele racji, natomiast musze sprostować pewne informacje przekazane przez pana posła. To nie jest tak, że rząd nie przedstawia nam informacji przed i po Radzie. Przychodzi do nas minister Szymański zawsze przed i po Radzie. Więc nie mogę się zgodzić z tym stwierdzeniem.

**Poseł Andrzej Grzyb (KP):**

Chodzi o parlament *in gremio*.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

To jest pytanie oczywiście o poziom polityczny, który nam to przedstawia. Nie jestem długo w polityce. Rozumiem, że Prezes Rady Ministrów ma dużo różnych zajęć i nie musi przedstawiać parlamentowi pewnego rodzaju exposé co miesiąc. Od tego ma mini-

stra do spraw europejskich, który tutaj jednak miesiąc w miesiąc jest. Ja nie widzę tutaj niczego niestosownego. Ale to jest moja opinia.

A jeżeli chodzi o to, że nie mamy czasu, ten temat, tak jak mówię, uważam, że jest ważny, jest tu na pewno na jakimś poziomie porozumienie ponadpolityczne i w Polsce, i za granicą, w związku z czym we wrześniu, jak pan poseł Bochenek przygotuje projekt opinii naszej Komisji, to wtedy, obiecuję, poświęcimy temu tematowi tyle czasu na dyskusję, ile będzie potrzeba. Pan poseł Bochenek.

**Poseł Rafał Bochenek (PiS):**

Kończąc, panie przewodniczący, chciałbym bardzo serdecznie podziękować za obsługę i wsparcie na każdym etapie pani Agacie Domańskiej z sekretariatu naszej Komisji i pani Wólczyńskiej Anecie. Dzisiaj jej nie ma, ale bardzo serdecznie dziękuję, bo zawsze mogłem na panie liczyć.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Potwierdzam, potwierdzam. Brawo. Drodzy państwo, nie przyjmujemy tu żadnej konkluzji. To był po prostu temat pod dyskusję.

Szanowni państwo, przechodzimy do pkt IV, z tym że przepraszam państwa, powinienem był poinformować na początku posiedzenia, ale pkt IV musi spaść z porządku z uwagi na usprawiedliwioną nieobecność pana posła Daniela Milewskiego, który miał przedstawić wyniki z prac grupy roboczej COSAC do spraw wartości europejskich leżących u podstaw poczucia przynależności w UE. To była taka druga komisja robocza przy prezydencji francuskiej, ale tym zajmiemy się też we wrześniu.

Szanowni państwo, pozwolicie więc, że przejdziemy do pkt V. Rozpatrzenie w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. zalecenia dotyczącego zalecenia Rady w sprawie krajowego programu reform Polski na 2022 r., zawierającego opinię Rady na temat przedstawionego przez Polskę programu konwergencji na 2022 r. (COM(2022) 622 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Bardzo proszę panią minister Kamilę Król o przedstawienie stanowiska.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii Kamila Król:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, omawianie z państwem projektu zaleceń Rady UE dla Polski w ramach semestru europejskiego jest już stałym elementem harmonogramu prac Komisji, stanowi bowiem realizację postulatu większego zaangażowania parlamentów narodowych na poszczególnych etapach semestru europejskiego. Dyskutowany dzisiaj projekt zaleceń wieńczy dwunasty cykl semestru, który został zapoczątkowany 24 listopada ubiegłego roku opublikowaniem przez Komisję Europejską rocznej analizy zrównoważonego wzrostu gospodarczego na 2022 r. i towarzyszącego jej sprawozdania przedkładanego w ramach mechanizmu ostrzegania. Jeśli chodzi o kolejne etapy, to było przedłożenie przez państwa członkowskie aktualizacji krajowych programów reform, jak również programu konwergencji. Następnie przedstawienie przez Komisję Europejską projektu zaleceń Rady UE oraz sprawozdań krajowych w maju br. Jeśli chodzi o tegoroczne zalecenia w sprawie polityki strukturalnej zostały przedstawione przez Komisję Europejską po dwuletniej przerwie. W roku ubiegłym w związku z przygotowywaniem przez państwa członkowskie krajowych planów odbudowy i zwiększania odporności Komisja Europejska przedstawiła jedynie zalecenie w sprawie polityki fiskalnej. Generalnie Polska nie kwestionowała treści zaleceń szczegółowych na lata 2022–2023, zgłosiła jednak zastrzeżenia o zasadniczym znaczeniu politycznym, jak również uwagi stanowiące korektę faktograficzną i doprecyzowanie zapisów. Formalne przyjęcie zaleceń przez Radę Ecofin nastąpiło 12 lipca bieżącego roku.

Jeśli chodzi o najważniejsze według nas wybrane elementy zaleceń dla Polski na lata 2022–2023, chciałabym tutaj powiedzieć kilka słów na ten temat. Jeśli chodzi o zalecenia szczegółowe numer trzy, czyli wspieranie wysokiej jakości edukacji i zdobywanie umiejętności potrzebnych na rynku pracy, zgadzamy się z postulatami, gdyż działania takie jak rozwijanie umiejętności cyfrowych wspierają gospodarkę i dają jej impuls do dalszego rozwoju. Naszych wątpliwości również nie budzą postulowane lepsze ukierunkowywanie świadczeń społecznych, jak również poprawa dostępu do opieki nad dziećmi i do opieki długoterminowej. Zarówno pandemia Covid-19, jak i agresja zbrojna Rosji na Ukrainę

pokazały nam, jak ważne jest zwiększanie odporności i dostępności usług publicznych w warunkach zjawisk kryzysowych, a drogą do osiągnięcia takiej odporności jest między innymi wzmocnienie zdolności gospodarki do innowacji, rozwój usług e-zdrowia, zwiększanie cyfryzacji edukacji, administracji publicznej i przedsiębiorstw, o czym jest mowa w zaleceniu szczegółowym numer cztery, a treść tego zalecenia popieramy.

Jeżeli chodzi o zalecenie szczegółowe numer pięć, to tutaj po raz kolejny podnoszona jest kwestia niezależności sądownictwa w Polsce i jej związek z klimatem inwestycyjnym. Tutaj w opinii rządu diagnoza Komisji Europejskiej nie znajduje potwierdzenia w faktycznym kształtowaniu się inwestycji w ostatnich latach. Podtrzymujemy więc stanowisko, że semestr europejski jest procesem gospodarczym. tak więc nie powinien być mylony z procedurą z art. 7 Traktatu o UE.

Jeśli natomiast chodzi o drugą część zalecenia szczegółowego numer pięć, to dotyczy ona konsultacji publicznych i zaangażowania partnerów społecznych w proces kształtowania polityki. Ten postulat przyjmujemy ze zrozumieniem i uznajemy go za jeden z koniecznych warunków poprawy jakości i skuteczności regulacji.

Na koniec tylko dopowiem, że działania prowadzące do realizacji zalecenia zostaną, zgodnie z wymaganiami semestru europejskiego, przedstawione w kolejnej edycji krajowego programu reform na lata 2023–2024 oraz kolejnej aktualizacji programu konwergencji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję pani minister. Posłem sprawozdawcą jest pan poseł Dariusz Rosati. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowna pani minister, tak jak pani powiedziała, rekomendacje krajowe czy zalecenia szczegółowe dla krajów są częścią zamykającą semestr europejski, czyli cykl dyskusji wewnętrznych pomiędzy instytucjami europejskimi a krajami członkowskimi na temat polityki gospodarczej i programu reform realizowanych w tych krajach. One mają zapewnić odpowiednią spójność, jeśli chodzi politykę gospodarczą poszczególnych krajów, tak żeby nie występowały pewne wewnętrzne sprzeczności w ramach UE. To jest procedura, która jest już realizowana od 10 lat. Po pierwsze, chcę powiedzieć, że cieszę się, że rząd akceptuje większość zaleceń szczegółowych, a do tego zalecenia piątego, w którym mówi się o praworządności i znaczeniu praworządności i niezależności sądów dla klimatu inwestycyjnego jeszcze przejdę za chwilę.

Ale zacznę najpierw od motywów, czyli od tego szerokiego wstępu, w którym dokonano takiego krótkiego podsumowania sytuacji gospodarczej w Polsce, i wskażę na pewne kluczowe problemy czy może wyzwania, na które Komisja Europejska i w efekcie również Rada, bo to Rada przyjmuje te zalecenia, zwraca uwagę, i chcę od razu powiedzieć, że ogromna większość tych zaleceń czy tych spostrzeżeń, które znajdują się w części opisowej, jest formułowana w zaleceniach krajowych dla Polski nie pierwszy raz, tylko była formułowana również w latach poprzednich. Wymienię je tylko, bo to jest interesujący dokument i polecam go gorąco wszystkim członkom Komisji jako ciekawą lekturę. Po pierwsze, Rada wskazuje, że w 2022 r. Polska powinna przejść do neutralnego kursu polityki fiskalnej po okresie silnego wspierania przy pomocy ekspansywnej polityki fiskalnej sytuacji koniunkturalnej w Polsce w okresie pandemii w 2020 r. i w okresie wychodzenia z pandemii w 2021. Rada wyraża tu pewien niepokój, dlatego że wszystkie dane, które rząd przedłożył w ramach aktualizacji programu konwergencji, krajowego programu reform, wskazują, że ten neutralny kurs polityki fiskalnej nie będzie utrzymany w tym roku, że polityka fiskalna w tym roku będzie miała ekspansywny charakter, co jest związane z dodatkowymi wydatkami i z dodatkowymi ubytkami dochodów, ale także z nieprzewidzianymi wydarzeniami jak wojna na Ukrainie i związane z tym dodatkowe wydatki w związku z opieką nad uchodźcami, ale także z obroną narodową. To jest pierwsza sprawa. W wypowiedzi rządu nie znalazłem fragmentu, w którym państwo by się do tego odnosili. Czy uznajecie, że to zalecenie pozostaje na papierze jak wiele

innych zresztą z przeszłości, które nie były realizowane, czy jednak rząd podejmie działania, by jednak zapewnić ten neutralny kurs polityki fiskalnej?

Chcę tylko powiedzieć, że w tym zakresie na ten rok rząd w planie konwergencji przewidywał deficyt rzędu 4,3% PKB, deficyt całego sektora, a moim zdaniem będzie więcej, bo doszły dodatkowe wydatki, nieoczekiwane, choćby wczorajszy dodatek węglowy, ale nie tylko, bo mamy kilka innych – wakacje kredytowe itd. To więc jest z całą pewnością kurs polityki, który nie jest neutralny, a jest ekspansywny. Rada słusznie wskazuje na zagrożenia wynikające z tego, że mianowicie, przy rentownościach na obligacjach skarbowych rzędu 6–7% tego typu deficyty stają się dla kraju niesłychanie kosztowne i oczywiście wciągają Polskę w pułapkę długu, dlatego że im większy deficyt, tym większe płacone odsetki i w tej sytuacji po prostu będziemy mieli jeszcze większy deficyt wynikający choćby tylko z kosztów obsługi długu.

Po drugie, perspektywa średniookresowa też nie została przez państwa jakoś skomentowana, dlatego że Rada mówi, że zgodnie z aktualizacją planu konwergencji deficyt ma spadać aż do 3,1 w 2024 r. i do 2,5 w 2025 r. Ale Rada wskazuje, i słusznie, nie przedstawiono ani w krajowym programie reform, ani w aktualizacji programu konwergencji żadnych działań konsolidacyjnych po stronie budżetu. Nie wiadomo, dlaczego ten deficyt ma spadać w sytuacji, kiedy rząd w ciągu ostatnich 2–3 lat przyjął na siebie bardzo dużo zobowiązań finansowych, i to takich ustawowych, sztywnych, i w stanowisku rządu nie znalazłem właściwie żadnych argumentów, które by potwierdzały, że rzeczywiście ten deficyt będzie spadał.

Po trzecie, nie ma żadnej reakcji na to, co wskazywała też Rada w dokumencie, a mianowicie, potrzeba dokonania zasadniczej reformy gospodarki budżetowej. Rada wskazuje, że jest dość duża nieprzejrzystość planowania budżetowego w Polsce wynikająca również z tego, że w ostatnich dwóch latach bardzo wiele wydatków zostało wyprowadzonych poza budżet. W tej chwili mniej więcej 40% wydatków publicznych w Polsce jest realizowanych poza budżetem. A to oznacza, że jest realizowane poza kontrolą parlamentarną. Dziwię się, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości po prostu godzą się potulnie z tym trendem, z tą tendencją do wyprowadzania pieniędzy poza budżet, bo to wy, państwo posłowie, tracicie kontrolę nad tym, co się dzieje. A odpowiadać będziecie wszyscy za to, co się dzieje. Rada wskazuje, że tego typu brak kontroli parlamentarnej, któremu zresztą brak dostępu do informacji publicznej, właśnie dlatego, że przesuwanie wydatków do BGK jednocześnie ogranicza prawa posłów do tego, żeby domagać się informacji o wydatkowaniu określonych pieniędzy. Ja składam bardzo wiele zapytań do BGK i na ogół dostaję odpowiedź, że ta informacja nie jest do użytku publicznego, bo albo dotyczy kontraktów handlowych, albo jakichś innych działań, które nie są objęte obowiązkiem ujawniania w ramach dostępu do informacji publicznej.

Wskazuje się, że Polska jest jednym, drugim od końca, z najszybciej starzejących się społeczeństw czy krajów w UE. Konsekwencje są oczywiste. Systematyczny i rosnący brak rąk do pracy, ubóstwo emerytów ze względu na ogromną liczbę emerytów w stosunku do osób aktywnych zawodowo, to kolosalne straty dla finansów publicznych. Nie ma ani słowa na ten temat w odpowiedzi rządu, a przecież to są naprawdę kluczowe wyzwania. Przecież to jest jedno z tych zaleceń, które są powtarzane od kilku lat pod adresem Polski i niestety tu się wiele nie dzieje.

Cieszę się, że wspomniała pani, że rząd dostrzega konieczność zwiększenia zakresu formalnej opieki nad dziećmi. Tu Polska, jeśli chodzi o zakres opieki na poziomie żłobków i przedszkoli, jest na jednym z ostatnich miejsc w Europie. To jest jedna z przyczyn, że Polska ma najniższy poziom dzietności w 2021 r. W całym okresie powojennym od czasu II wojny światowej w 2021 r. urodziło się najmniej dzieci. Niewiele ponad 300 tysięcy. A ponieważ jednocześnie mieliśmy najwyższą liczbę zgonów od 1945 r. – na poziomie ponad 510 tys. zgonów – to mamy po prostu wyraźny i trwały trend do zmniejszania się ludności w naszym kraju. To jest bardzo niepokojące. Pomijam już konsekwencje czy implikacje gospodarcze, ale to po prostu jest niepokojące w długim okresie, bo Polska się wyludnia z różnych powodów. Brakuje mi w odpowiedziach rządu jasnej strategii. Bo oczywiście wszyscy wiemy, że 500+ nic tu nie zmienia. Wręcz odwrot-

nie. Miało też negatywne skutki w tym zakresie, ale nic nie zmienia. To nie jest instrument do pobudzania czy do korzystnej zmiany sytuacji demograficznej Polski.

Żeby już nie przedłużać tego, w tym dokumencie wskazana jest cała seria zaniechań i opóźnień w realizacji czy też w stawianiu czoła bardzo ważnym wyzwaniom. W tym dokumencie wymienia się niski poziom edukacji, sytuację nauczycieli, którzy odchodzą z zawodu właśnie ze względu na trudne warunki pracy i płacy. Oczywiście zdrowie. Pani minister o tym wspomniała. Chcę jeszcze raz podkreślić: Polska, jeśli chodzi o wydatki publiczne na opiekę zdrowotną, jest na przedostatnim miejscu w UE. Za nami jest tylko Łotwa. Wydajemy 6,5% PKB na opiekę zdrowotną z publicznych pieniędzy. Średnia dla Unii jest 9,9%.

W kilku miejscach powtarza się uwaga na temat złego ukierunkowania, a właściwie braku ukierunkowania wydatków socjalnych, to jest jakby, można powiedzieć, taki charakterystyczny rys programów przyjmowanych przez rząd Zjednoczonej Prawicy. Pieniądze rozdaje się wszystkim. 500+ idzie dla wszystkich, niezależnie od kryterium dochodowego czy majątkowego. Dodatek węglowy, wczoraj przyjęty, pójdzie dla wszystkich. Tarcza inflacyjna, obniżka podatku VAT i akcyzy na paliwa itd. czy na artykuły żywnościowe – adresowana do wszystkich. Rada i Komisja zwracają uwagę, że to jest niesłychanie kosztowne postępowanie, bo angażuje środki publiczne, ale poza wszystkim innym jest niepotrzebne, jest niesprawiedliwe. Pomoc powinna być kierowana do osób potrzebujących.

Oczywiście mamy słabą cyfryzację, ale tu liczymy na KPO, w związku z tym już nie będę tego rozwijał. Mamy wreszcie niski bardzo poziom inwestycji i tutaj chciałem zapytać panią minister, skąd to samozadowolenie, jeśli chodzi o inwestycje w Polsce. Pani przed chwilą powiedziała to, co jest napisane w stanowisku rządu, po pierwsze, oczywiście rząd się nie zgadza, że są kłopoty z praworządnością, ale nawet gdyby były, to nie ma dowodów, że one przekładają się negatywnie na poziom inwestycji. Pani minister, to ja pani daję ten wykres. Pani oczywiście zna te dane. Od 2015 r. inwestycje w UE idą do góry. W tej chwili są na poziomie mniej więcej 22% PKB, a u nas systematycznie spadają. Są na poziomie 16,6% i znowu jesteśmy na przedostatnim miejscu w UE. Za nami jest tylko Grecja. 16,6% inwestycji. I państwo mówicie, że klimat inwestycyjny jest w Polsce znakomity? Mamy najniższy udział inwestycji w całym powojennym okresie. Oczywiście jedną z przyczyn, jak wskazuje Komisja, są kłopoty z praworządnością, jest brak gwarancji niezależności sądów i niezawisłości sędziów i Komisja i Rada zwracają się o naprawienie tego stanu rzeczy. Ja się dziwię, bo stanowisko rządu, które zostało tu przyjęte, świadczy o tym, że państwo okopali się na pozycjach sprzed ostatnich kilku lat, bo ten kontredans wokół praworządności trwa już kilka lat, natomiast nie bierzecie państwo pod uwagę rządowego projektu KPO, gdzie są kamienie milowe, w których dokładnie mówi się, że są przyczyny niskiego poziomu inwestycji i że trzeba dokonać zmian w systemie dyscyplinarnym sądów, i trzeba doprowadzić do wzmocnienia *safeguarding*, ochrony niezależności sędziów, a wy się kłócicie z Komisją, że nie powinno być słowa *safeguarding*, tylko powinno *strengthening*, czyli umacnianie. Jak można umacniać coś, czego nie ma?

Na koniec oczywiście chcę panią pochwalić, bo rząd ma dokument bardzo dobry. Program odbudowy w zakresie diagnozy i ustalonych kamieni milowych i celów jest to dobry dokument. Oczywiście można go jeszcze doskonalić, ale to jest bardzo dobry dokument. Tam się mówi wyraźnie, że trzeba poprawić te wszystkie rzeczy, o których mówiłem – aktywność zawodowa, opieka zdrowotna, praworządność, sądownictwo itd. Tam wszystko jest napisane. Skąd więc dokument, projekt stanowiska, w którym zawarte są treści, tak jakby w ogóle nie było KPO? Tak jakbyście mieli inną rozmowę z Komisją Europejską. Tam przedstawiacie dokumenty sensowne, logiczne, profesjonalne, a tu, na użytek wewnętrzny, mamy dalej tradycyjny dokument pod tytułem: Komisja Europejska wtrąca się w nasz wymiar sprawiedliwości, co jest niedopuszczalne, bo w wymiarze sprawiedliwości wszystko jest znakomicie.

Panie przewodniczący, kończąc, chcę powiedzieć, że nie jestem do końca usatysfakcjonowany stanowiskiem rządu, które zostało tu przedstawione, bo właściwie wiele rzeczy zostało pominiętych, te, które wymieniałem. W jednej jest wyraźnie dystansowanie się od opinii Komisji i dalej próba przekonywania do stanowiska, które już dawno utraciło

jakikolwiek sens, czyli do stanowiska, że w Polsce wszystko dzieje się znakomicie i nie trzeba semestru mieszać z art. 7. Jedno z drugim w ogóle nie ma nic wspólnego. Art. 7 jest procedurą naprawczą związaną z naruszeniem traktatu, natomiast zalecenia krajowe to są zalecenia dotyczące polityki gospodarczej, ale szeroko pojętej. Tu się mówi o zdrowiu. Przecież nikt nie kwestionuje, że się mówi o zdrowiu. Zdrowie nie jest tak do końca polityką gospodarczą. To jest polityka społeczna. Mówi się o edukacji. Mówi się o cyfryzacji itd. Szczerze powiem, najchętniej bym powiedział, żeby to stanowisko rządowe odrzucić, dlatego że ono jest mało poważne. Ono jest mało poważne przede wszystkim dlatego, że rząd już przyjął KPO, mamy w KPO wszystko, co trzeba, a to jest dokument jakby z ubiegłego roku. To jest dokument, który, być może, nie wiem… Ale ponieważ mamy KPO, gdzie są zobowiązania rządowe czarno na białym, to ja nie będę w ogóle brał pod uwagę tego dokumentu i nie będę w związku z tym zgłaszał wniosku o odrzucenie tego stanowiska czy też wniosku o negatywną opinię tego stanowiska, które oczywiście nie zostałoby pewnie przegłosowane, ale to mniejsza sprawa. Natomiast apeluję do pani, żeby przekazała kolegom z rządu, żeby po prostu nie przedstawiano nam takich dokumentów, kompromitujących, szczerze powiem, bo pokazywanie nam, że pewne słowa trzeba było zmieniać, dało się albo się nie dało, albo że poparł nas przedstawiciel Węgier, który też powiedział, że inwestycje w Polsce są znakomite. Mogę zacytować ten fragment. To jest po prostu zdumiewające. „Przedstawiciel Węgier poparł Polskę, zwracając uwagę, że obecny poziom inwestycji i otoczenie biznesowe potwierdzają, że opinia Komisji Europejskiej jest nieuzasadniona”. Tak że bardzo proszę na drugi raz kierować do Komisji, to jest poważna Komisja, kierować do Komisji dokumenty, które będą odzwierciedlały rzeczywisty stan rzeczy, a nie dokumenty z przekazem, który stracił moim zdaniem, mam nadzieję, aktualność. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję, panie pośle. Biorąc udział w dyskusji, jako przewodniczący, nie mogę się zgodzić z wieloma wątkami, które pan poseł Rosati poruszył. I kilka takich oczywistych muszę od razu sprostować. Panie pośle, nie wiem, skąd pana wiedza o tym, że wprowadzone 500+ miało wpłynąć na mniejszą ilość narodzin dzieci w Polsce. Ja też znam te statystyki i po wprowadzeniu 500+ oczywiście nie poprawiło się na tyle, na ile byśmy chcieli, ale zaczęło się w Polsce rodzić więcej dzieci. Tak, znam te statystyki. To nie jest prawda, co pan poseł mówił w zakresie projektu 500+.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Najniższa liczba urodzeń w ubiegłym roku.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Ale pan poseł mówi o ubiegłym roku, a 500+ zostało wprowadzone w którym roku?

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

W 2016.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

No właśnie. I po 2016, po wprowadzeniu 500+, więcej dzieci zaczęło się w Polsce rodzić. Pan poseł powiedział wprost, że 500+ nie poprawiło sytuacji demograficznej w Polsce. Poprawiło. Patrząc na liczby bezwzględne, poprawiło. To, że sytuacja dalej nie jest dobra, zgadzam się z panem posłem, że sytuacja nie jest dobra. W wielu państwach UE sytuacja jest bardzo zła, jeżeli chodzi o demografię. W mojej opinii w Polsce też sytuacja jest zła, trzeba nad tym pracować i szukać rozwiązań i recept. To jest potężny problem również w Polsce, tak jak tak naprawdę w większości państw UE, w zdecydowanej większości.

Kwestia służby zdrowia, której pan poseł poświęcił wiele czasu. No jasne, jesteśmy na szarym końcu, tylko, panie pośle, jak było za rządów Platformy Obywatelskiej? Nie, nie, nie, panie pośle, to nie jest tak, że my nic nie robimy. Te dane, o których pan mówi, że 9% to jest średnia w UE, to przecież my od kilku lat konsekwentnie podwyższamy właśnie udział procentowy środków na służbę zdrowia w relacji do PKB i ten udział procentowy w ciągu kilku lat naszych rządów zwiększył się w Polsce naprawdę ekspresowo wobec wcześniejszych 20 lat. Uważam, że pan tu po prostu nie gra fair, jeżeli chodzi o kwestię

służby zdrowia. Trzeba to zauważyć, bo jak popatrzymy na proces, dynamikę zwiększania wydatków na służbę zdrowia w relacji do PKB, to po prostu nie ma pan racji.

Jeżeli chodzi o kwestię inwestycji w Polsce, tak, w tym roku wedle mojej wiedzy, ale pani minister może się jeszcze odniesie, chociaż mamy mało czasu, to w tym roku rzeczywiście jest mniej tych inwestycji.

Natomiast, drodzy państwo, kwestia reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce trwa od 2016 r., a jeszcze w zeszłym roku czy w latach poprzednich byliśmy tym państwem w UE, w którym tych inwestycji było dużo, w zasadzie byliśmy jednym z awangardowych państw, jeżeli chodzi o wielkość inwestycji w Polsce. Nie widzę więc związku między kwestią podnoszoną przez Komisję Europejską, z którą radykalnie się nie zgadzam, jeżeli chodzi o kwestie, czy ta reforma pomaga niezależności sądownictwa w Polsce czy nie. Ja uważam, że pomaga, a nie szkodzi. Tutaj pan ma swoje zdanie. Ale nie widzę po prostu relacji, biorąc pod uwagę te wszystkie lata, kiedy trwa reforma. Ciężko mi zrozumieć, czemu akurat w tym roku miałoby sprawić, że ta reforma sprawiła, że inwestorzy nie przychodzą. Nie widzę związku przyczynowo-skutkowego. Tym bardziej, że w tym roku nie wydarzyło się nic takiego. Wręcz przeciwnie. Tak naprawdę rząd wszedł w dialog z Komisją Europejską, w którym robi trochę pół kroku w tył, czy krok w tył. Nie widzę więc związku. Pani minister, przekazuję pani głos. Tylko bardzo proszę bardzo konkretnie, bo mamy jeszcze jeden punkt, a następna Komisja się zaczyna za 4 minuty.

**Podsekretarz stanu w MRiT Kamila Król:**

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. To ja tylko szybko kilka danych. Jeżeli chodzi o rok 2021 i bezpośrednie inwestycje zagraniczne, to odnotowaliśmy wzrost o 79,4%. W tym roku natomiast szacujemy, że wzrost PKB będzie bliski 4%, więc to też nie jest zły rezultat, biorąc pod uwagę pandemię, agresję zbrojną Rosji w Ukrainie. Do tego, jeżeli chodzi o trzy największe agencje ratingowe, to jeżeli chodzi o wiarygodność kredytową Polski, najwyżej ocenia Moody's – na poziomie A2. To jest szósta najwyższa ocena w 21-stopniowej skali. Natomiast jeśli chodzi o rating Polski według Fitch i S&P, to A minus, czyli jeden poziom niżej niż Moody's. Tak że generalnie perspektywy wszystkich ocen są stabilne.

Dużo kwestii padło dotyczących Ministerstwa Finansów, więc może już nie przedłużając, po prostu odpowiedzi przyślemy na piśmie.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dobrze. Dziękuję, pani minister. Panie pośle, czy chciałby pan jeszcze zabrać głos? Ale prosiłbym, jeżeli naprawdę, to bardzo krótko, bo mamy jeszcze kolejny punkt, a już, jak pan wie, czas...

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Panie przewodniczący, tak. Chcę powiedzieć, że powinniśmy rozmawiać i dyskutować w oparciu o fakty. Ja nie powiedziałem ani słowa o PKB. Pani mi mówi o PKB. Ja nie mówiłem o ratingach. Ja mówiłem o tym, że Polska płaci za obligacje, płaciła jeszcze w ubiegłym roku, dokładnie rok temu, około 2% – w tej chwili płaci 6,5–7%. I mówię, że rosnący deficyt zmusza Polskę do zwiększania wydatków na obsługę długu. Mówmy o tym. Jeżeli chcecie państwo ze mną polemizować, to proszę się odnosić do liczb, które podałem.

Pan twierdzi, że dzieci urodziło się więcej. Tak. W 2016 i 2017 roku się rodziło, a potem przestało. I mamy najniższy przyrost… nawet nie przyrost naturalny. Mamy najniższą liczbę urodzeń w ubiegłym roku. Nie wiem. To są dane GUS. Pan mówi, że pan się nie zgadza. Ale takie są dane GUS. Najlepiej zamknąć oczy i nic nie mówić.

Po trzecie, jeśli chodzi o inwestycje, nie mówiłem o inwestycjach zagranicznych, bo to jest tylko niewielka część inwestycji. Inwestycje krajowe wynoszą 16,6% PKB – jeszcze raz powtarzam, to są dane Eurostatu dla wszystkich krajów. Tylko jeden kraj ma niższe inwestycje niż my – Grecja. Ale Grecja to jest kraj szczególnej troski, można powiedzieć. Więc nie ma się co cieszyć, że inwestycje zagraniczne... To znaczy, owszem, trzeba się cieszyć, że mimo wszystko przychodzą, tylko proszę mi też powiedzieć, ile z tego było Greenfield, a ile było reinwestowanych zysków, czyli tylko finansowe. Bo z tego co wiem, nowych inwestycji typu Greenfield nie przychodzi wcale dużo. Ale nie

chcę wchodzić w szczegóły, dlatego że po prostu opierałem swoje wystąpienie po pierwsze, na dokumencie Komisji, w którym wskazywało się na pewne wyzwania i pewne słabości, właśnie takie jak poziom inwestycji, jak opieka zdrowotna. Pan mówi, że rosną wydatki, że bardzo dużo wydajemy. Co z tego, kiedy jesteśmy przedostatni w Europie? A wydawaliśmy dwa ostatnie lata, bo mieliśmy pandemię. Wydatki wzrosły wszędzie w związku z pandemią. Przyjęliśmy ustawę, która zwiększa oczywiście i w związku z tym mamy 6,5%, tak, to jest więcej niż 4,9%, które mieliśmy 10 laty temu, mamy więcej, ale potrzeba jeszcze więcej, bo nam się społeczeństwo starzeje, bo inne kraje wydają, bo są pandemie, bo są rozmaite choroby cywilizacyjne itd., bo się czeka do lekarzy, drogi panie przewodniczący...

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Ale panie pośle, my to wszystko wiemy. I to właśnie idzie w tym kierunku. Ale już naprawdę zmierzajmy do końca.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Ale nie mówmy, że jest znakomicie, bo nie jest znakomicie.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Nikt nie mówi, że jest znakomicie, ale jest lepiej, niż było. Dużo lepiej. Panie pośle, czy naprawdę pan poseł Porzucek musi wziąć udział w dyskusji? Bardzo nie lubię tego robić, ale czas nas naprawdę goni, więc przejdźmy do pkt V, ostatniego w tym porządku obrad.

Rozpatrzenie w trybie art. 7… A przepraszam bardzo. Proponuję następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. dokument o sygnaturze COM(2022) 622 wersja ostateczna i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu**. Czy jest sprzeciw wobec tej konkluzji? Sprzeciwu nie słyszę, w związku z czym zamykam pkt IV.

Przechodzimy do pkt V, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (UE) 2021/241 w odniesieniu do rozdziałów REPowerEU w planach odbudowy i zwiększania odporności oraz zmieniającego rozporządzenie (UE) 2021/1060, rozporządzenie (UE) 2021/2115, dyrektywę 2003/87/WE i decyzję (UE) 2015/1814 (COM(2022) 231 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Również pani minister Król. Poproszę o stanowisko rządu.

**Podsekretarz stanu w MRiT Kamila Król:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, instrument na rzecz odbudowy i zwiększania odporności został ustanowiony na początku 2021 r. w reakcji na problemy gospodarcze wywołane pandemią Covid-19. Teraz następuje jego uzupełnienie o komponent związany z reakcją na rosyjską agresję na Ukrainę oraz związane z tym konsekwencje. Ma to związek z inicjatywą Komisji Europejskiej pod nazwą REPowerEU. Stanowisko rządu dotyczy jedynie wykorzystania instrumentu na rzecz odbudowy i zwiększania odporności jako jednego ze źródeł finansowania REPowerEU. Sama inicjatywa jest przedmiotem odrębnego stanowiska rządu. Chciałabym również zastrzec, że w tym momencie nie ma ostatecznych przesądzeń na temat klucza podziału środków na komponent REPowerEU, jak również na tematy źródeł jego finansowania.

Jeśli chodzi o najważniejsze elementy stanowiska, poszukiwanie różnych dróg na uniezależnianie się od dostaw rosyjskich surowców energetycznych w obecnej sytuacji geopolitycznej jest nieuniknione. Z tego powodu idea przeznaczenia dodatkowych środków finansowych na ten cel jest warta poparcia. Obecny projekt dokumentu wskazuje nam, że źródłem dodatkowego finansowania mogłyby być niewykorzystane dotychczas pożyczki z RRF. Według Komisji Europejskiej jest to kwota około 225 mld euro. Środki systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, i to jest około 20 mld euro, czy też dobrowolne transfery z polityki spójności oraz wspólnej polityki rolnej. Według Polski użycie niewykorzystanych pożyczek z RRF w celu sfinansowania tychże działań może być poparte przy założeniu zachowania dyscypliny i unikania nadmiernego zadłużenia. Wykorzystywanie uprawnień z rezerwy stabilności rynkowej

ETS może być kierunkiem wartym rozważania, niemniej jednak musiałoby się to odbyć w sposób transparentny. Ponadto wykorzystywanie dochodów pochodzących ze sprzedaży uprawnień będących w rezerwie stabilności rynkowej ETS nie może stać się w przyszłości precedensem, który uzasadniałby ograniczenie swobody państw członkowskich w zakresie wykorzystywania dochodów EU ETS, wykorzystania transferów z polityki spójności oraz wspólnej polityki rolnej. Popieramy elastyczne rozwiązania umożliwiające transfery środków tam, gdzie są one najbardziej potrzebne, niemniej jednak podkreślamy dobrowolność korzystania z takiego transferu, tak by nie zaburzać efektywnego wykorzystywania tychże instrumentów.

Jeśli natomiast chodzi o podział środków między państwami, czyli tak zwany klucz alokacji, trzeba mieć na uwadze to, że dyskusja na ten temat jest cały czas w toku. Polska opowiada się za kluczem dystrybucji opartym między innymi o zależność danego państwa od importu rosyjskich surowców energetycznych z Rosji. Klucz oparty na zasadach z okresu pandemii Covid-19 nie pasuje do obecnego wyzwania. Musi uwzględniać zależność od importu surowców. Bazowanie na kluczu opartym o wskaźniki pandemii spowodowałoby, że beneficjentami byłyby państwa, które zostały dotknięte skutkami pandemii, a nie wyzwaniami związanymi z kryzysem energetycznym. Tak że Polska będzie popierać rozwiązania, które będą ukierunkowane na uwzględnienie czynnika surowcowego w kluczu alokacji.

Na co również trzeba zwrócić uwagę i co trzeba podnosić w rozmowach z Komisją, to jest krótki horyzont czasowy na realizację inwestycji w ramach komponentu REPowerEU w ramach instrumentu na rzecz odbudowy i zwiększania odporności, ponieważ jest on taki sam, jak dla ogólnej części RRF i kończy się w sierpniu 2026 r. Tak że wobec skali wyzwania czasu jest zbyt mało, a wyzwanie, jakim jest transformacja energetyczna, właściwie dla każdej gałęzi gospodarki jest bardzo duże. Uważamy więc, że czas powinien być wydłużony do 2030 r., co byłoby również spójne ze stanowiskiem Komisji Europejskiej, które dotyczy inwestycji realizowanych w ramach REPowerEU.

Jeżeli chodzi o postulat odstąpienia od zasady „nie czyń znaczącej szkody", to jak najbardziej go popieramy w odniesieniu do działań realizowanych w ramach komponentu związanego z REPowerEU. Utrzymanie restrykcyjnych wymagań środowiskowych uniemożliwiłoby sfinansowanie inwestycji kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego oraz dywersyfikacji dostaw surowców do UE.

Podsumowując, doceniamy wysiłek Komisji w stworzenie interwencyjnego instrumentu na rzecz wsparcia unijnej energetyki, niemniej jednak musi to być instrument użyteczny dla państw członkowskich, które są w znacznym stopniu uzależnione od importu surowców energetycznych. Zasady korzystania z tego instrumentu powinny być jasne i powinny umożliwiać szybkie wdrażanie zaplanowanych inwestycji. Wdrażanie tego narzędzia nie może również zaszkodzić wydatkowaniu środków z już istniejących programów, takich jak polityka spójności czy też wspólna polityka rolna. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję. Posłem sprawozdawcą jest pan poseł Kazimierz Gołojuch. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, szanowni państwo, opiniowany projekt rozporządzenia jest procedowany w trybie pilnym, gdyż ma zapewnić wysoki stopień bezpieczeństwa energetycznego i dostaw energii w UE w związku z inwazją Rosji na Ukrainę. Tak jak pani minister wspomniała, ten dokument cały czas jest w dyskusji, rząd cały czas dyskutuje na te tematy, o których tu było już powiedziane. Nie chcę się powtarzać. W pełni zgadzam się z zastrzeżeniami, które zostały tu wyartykułowane przez rząd i panią minister i powiem tak, że rząd RP, jak już to zostało powiedziane, popiera cele pakietu REPowerEU. W tym przypadku nad uwagami, które zostały wymienione, musimy czuwać, dlatego że pewne rozwiązania, które są, które będą wprowadzane, po prostu mają służyć poszczególnym krajom członkowskim, w tym Polsce. Myślę, że jeżeli dopilnujemy tych wszystkich rozwiązań, które

zawarte są w tym dokumencie, i to, co zrobił do tej pory rząd, a stanowisko rządu, jeśli chodzi o ten dokument zawarty w COM 231, jest bardzo wnikliwe, myślę, że jest to godne poparcia i w końcowej fazie przyniesie korzyści wszystkim krajom członkowskim. Sytuacja jest dynamiczna, nie wiemy jeszcze, jak ona ostatecznie się rozwinie, ale kierunek jest dobry. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):**

Dziękuję, panie pośle. Formalnie otwieram dyskusję, ale nie słyszę żadnych pytań, więc cieszę się, bo czas goni. W związku z tym, szanowni państwo, proponuję przyjąć następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. dokument o sygnaturze COM(2022) 237 wersja ostateczna i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP**. **Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uważam, że przyjęliśmy taką konkluzję. Sprzeciwu nie słyszę, w związku z czym dziękuję państwu bardzo za dzisiejsze posiedzenie, które uważam za zamknięte, a za 2 minuty, po przerwie organizacyjnej, rozpoczniemy kolejne posiedzenie Komisji.